

GŁOS CHŁOPIŃSKI

ROK II (V)

ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 10 STYCZNIA 1949 ROKU

Nr. 8 (1309)

Po dymisji Marshalla

Amerykański sekretarz stanu G. Marshall oraz jego zastępca B. Lovett podali się do dymisji. Na miejsce ich zostali mianowani Dean Acheson, dawny podsekretarz stanu oraz J. E. Webb, dotychczasowy dyrektor budżetu. Na roli świata bez żalu żegnają tych dwóch wojskowych, którzy dzierżąc w swych rękach ster polityki zagranicznej USA, zyskali sobie smutne miano podlegaczy wojennych którzy zmontowali i puścili w ruch potężną maszynę presji gospodarczej i politycznej. Jak jest t. zw. „plan Marshalla“.

O dymisji ich mówilo się już od dłuższego czasu, a szczególnie od chwili, gdy prezydent Truman, przerażony możliwością utraty swego stanowiska przeprowadził kampanię przedwyborczą pod znakiem hasel roosevelto-wskich, pod znakiem kocietowania społeczeństwa amerykańskiego pokojowymi i postępowymi sloganami. Naród amerykański w głosowaniu dał wyraz swemu przywiązaniu do sprawy pokoju i demokracji. I mimo, że w ustąpieniu Marshalla grały pewna rolę sprawy związane z przebiegiem kampanii wyborczej — nie ulega wątpliwości, że dymisja ich to przede wszystkim rezultat postawy społeczeństwa amerykańskiego pragnącego pokoju i stabilizacji stosunków między narodowych i wewnętrznych.

Przez dwa lata Marshall pełnił funkcję kierownika amerykańskiej polityki zagranicznej. Rok 1947 przyniósł znaczącą ludzkosć t. zw. „plan Marshalla“ — plan, który miał na celu ujarzmić nie narodów przy wykorzystaniu budżetu to ich trudności gospodarczych, bądź to politycznych. Rok 1948 stał się okresem największego nasilenia penetracji gospodarczej i politycznej Stanów Zjednoczonych, okresem w czasie którego zdemaskowane zostało prawdziwe oblicze początkowo maskowanego frazesami charytatywnymi planu Marshalla. Dziś odchodzi, miejmy nadzieję, że na zawsze autor tego narzędzia amerykańskiego imperializmu. Odchodzi w mgłę niepowodzeń i klęsk, zadanych jego polityce. Odchodzi, pograżony niekiedy w morzu bratobójczej krwi, inne skutek kajdanami policyjnego terroru lub „ohdarowane“ chaosem gospodarczym, nędzą i głodem. Zjednoczony obóz demokratyczny zadał ciężkie ciosy planowi Marshalla. Zwycięzają masy ludowe Chin wypierając z Azji imperializm amerykańskiego i jego nacjonalistów, klęski ponosi skórnopowany reżim monarcho-faszystów z Aten, coraz śmielej dąży do zerwania pęt amerykańskiego imperializmu klasa robotnicza krajów Europy zachodniej. Marshall i jego poplecznicy za wszelką cenę dążyli do osłabienia i ośmieszenia ONZ, do uniemożliwienia porozumienia między narodowego, do zatopienia w morzu kłamstw i cynicznej obłudy, wszystkich prób zapewnienia światu tak niezbędnego pokoju. Istotne ich cele zostały zdemaskowane.

Marshall i Lovett czynili wszystko, by osłabić Związek Radziecki i kraje ludowo-demokratyczne. Siła materialna i autorytet moralny tych

Zacięte walki w Tien-Tsinie!

Pierścień obronny w okół miasta przelamany przez wojska ludowe

LONDYN. (PAP). — Z Tientsinu donosi agencja Reutera, że wojska ludowe zajęły bunkry, tworzące pierścień obronny wokół miasta.

Wojska Kuomintangu wycofały się w głąb Tientsinu.

Ich pozycje obronne ostrzeliwane są nieustannie

przez artylerię wojsk ludowych.

ZURYCH. (PAP) — Korespondent „Neue Züricher Zeitung“ donosi, że ludność Tientsinu wystosowała do Czang-Kai-Szeka telegram następującej treści:

„Mamy nadzieję, że generał Tu-Tso-Yi otrzyma natychmiast rozkaz usunięcia swoich wojsk z Tientsinu i rozegrania bitwy przeciwko Armii Ludowej poza obrębem miasta.

Gdyby to okazało się niemożliwe, żądamy zaprzestania oporu, ażeby zaoszczędzić milionom Chińczyków bezużytecznych ofiar“.

Podpisanie umowy handlowej między Polską a Norwegią

WARSZAWA (PAP). — Parafowana w końcu ubiegłego miesiąca umowa handlowa polsko-norweska, została w dniu 8 stycznia r. b. podpisana w Warszawie, z ważnością na okres roczny, tj. od 1 stycznia do 31 grudnia 1949 r.

Ze strony polskiej — umowę podpisał doradca handlowy w Ministerstwie Przemysłu i Handlu A. Roman, zaś ze strony norweskiej minister pełnomocny w Warszawie A. Danielson.

Wymiana towarowa przewidziana tą umową zamyka się sumą przeszło 142 milionów koron norweskich w imporcie i eksporcie łącznie.

Struktura importu i eksportu w porównaniu do lat ubiegłych nie uległa zasadniczej zmianie, przy czym wachlarz towarowy został rozszerzony.

Z poważniejszych pozycji importowych w nowej umowie należy wymienić tłuszcze wartości 28.550.000 kor. norw. ponadto importować z Norwegii będziemy m. in. rudę żelazną, celulozę wiskosową, śledzie, włókno, sztuczne nawozy.

Na eksport do Norwegii składa się przede wszystkim węgiel i koks, cukier, wyroby chemiczne, wyroby żelazne i in.

Bombowce brytyjskie stracone nad terytorium państwa Izrael

Rząd angielski fałszywie oskarża wojska żydowskie o agresję w Egipcie w celu pokrzyżowania rokowań, prowadzonych między państwem Izrael a Arabami

LONDYN (PAP). — Rzecznik rządu brytyjskiego podał do wiadomości, że myśliwce Izraela strączył w ciągu ostatnich kilku dni pięć samolotów brytyjskich (cztery typu Spitfire i jeden typu Tempest).

Rzecznik oświadczył, że samoloty te zostały stracone nad terytorium Egiptu. Przeprowadzają one loty wywiadowcze dla sprawdzenia, czy wojska Izraela przekroczyły granice Egiptu.

Rzecznik Foreign Office słożył na konferencji prasowej oświadczenie, w którym oskarżył wojska Izraela o „niesprowokowaną agresję“ na terytorium arabskie. Zaznaczył on, że wedle wiadomości, posiadanych przez władze brytyjskie, — wojska żydowskie znajdują się na terenie Egiptu.

TEL AVIV (PAP). — Rzecznik rządu Izraela słożył oświadczenie, w którym podkreślił, że stracono dwa samoloty brytyjskie nad terytorium Izraela. Na pokładzie samolotów brytyjskich znajdowały się karabiny maszynowe, gotowe do strzału. Pozostały przy życiu pilot brytyjski John Mc Elhaw został wzięty do niewoli. Rzecznik komunikował jednocześnie, że nad terytorium Izraela stracono również 4 samoloty egipskie.

W ostatnich dniach zapowiedziano kontynuowanie rozmów z Egiptem. Wiadomość ta wywołała w Londynie obawę, że państwo Izrael może dojść do porozumienia z poszczególnymi krajami arabskimi — poza plecami Foreign Office.

członkami rządu.

W ostatnich dniach zapowiedziano kontynuowanie rozmów z Egiptem.

Wiadomość ta wywołała w Londynie obawę, że państwo Izrael może dojść do porozumienia z poszczególnymi krajami arabskimi — poza plecami Foreign Office.

LONDYN (PAP). — Podano do wiadomości, że lotnictwo brytyjskie w Egipcie otrzymało rozkaz strzelania do samolotów Izraela, które pojawiają się nad terytorium Egiptu.

LONDYN (PAP). — Podano urzędowo do wiadomości, że rząd brytyjski, stosownie do traktatu brytyjsko-transjordanckiego, skierował oddziały wojskowe do Akaby.

LONDYN (PAP). — RZECZNIK FOREIGN OFFICE ZAKOMUNIKOWAŁ, ŻE MINISTER BEVIN POLECIL PRZEDSTAWICIELOWI WIELKIEJ BRYTANII W ONZ ZŁOŻYĆ NA RECE PRZEDSTAWICIELA IZRAELA W ONZ OSTRY PROTEST PRZECIWKO ZESTRZELENIU 5 SAMOLOTÓW BRYTYJSKICH NA GRANICY EGIPSKO-PALĘSTYNSKIEJ.

Poseł Szwajcarii i ambasador Włoch

złożyli listy uwierzytelniające Prezydentowi RP

WARSZAWA (PAP). W dn. 8 bm. o godz. 15-ej poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Szwajcarii w Warszawie p. Gaston Jaccard przybył wraz z członkami poselstwa do Belwederu w towarzystwie dyrektora protokołu dyplomatycznego Adama Gubrynowicza w celu złożenia listów uwierzytelniających Prezydentowi Rzeczypospolitej.

WARSZAWA (PAP). W dn. 8 bm. o godz. 13-ej ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Republiki Włoskiej w Warszawie p. Giovanni de Astis

wraz z członkami ambasady przybył do Belwederu w towarzystwie dyrektora protokołu dyplomatycznego Adama Gubrynowicza w celu złożenia listów uwierzytelniających Prezydentowi Rzeczypospolitej.

W obydwu uroczystościach uczestniczyli: minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski, sekretarz generalny MSZ ambasador Stefan Wierbłowski, szef Kancelarii Cywilnej Prezydenta R. P. minister Kazimierz Mijał, oraz dyrektor gabinetu Prezydenta R. P. Wanda Górńska.

Pomnik Andrzeja Żdanowa na Placu Czerwonym w Moskwie

MOSKWA (PAP). Na Placu Czerwonym w Moskwie za Mauzoleum Lenina odsłonięty został obok pomników Kalina, Dzierżyńskiego, Swierdłowa i Frunze — pomnik Andrzeja Żdanowa. Postument z popiersiem Żda-

nowa, wyrzeźbionym w czarnym granicie, spoczywa na płycie, na której wyryty został napis:

„26. 2. 1896 r. — 31. 8. 1948 r. Andrzej Aleksandrowicz Żdanow“.

Już jutro

rozpoczynamy druk znanej powieści

Teodora Dreisera
TRAGEDIA AMERYKAŃSKA

której początek ukazywał się na łamach „kuriera Popularnego“

Murzyni walczą z okupacją brytyjską



„Trzydzieści milionów Kafirów i Kadarów — mieszkańców południowej Afryki żyje w najstraszliwszej nędzy — pod panowaniem brytyjskich przybyszów. Nie ma dla nich mieszkań, nie ma szkół, pozbawieni są wszystkiego, traktowani są gorzej od zwierząt roboczych“ — tak głosi odezwa Związku Murzynów Południowo-Afrykańskich, wzywająca do walki z brytyjską okupacją.

Na ilustracji robotnik ze szpezu Kadarów — „mieszkańca w ziemi“. Przeciw zbuntowanemu Kadarom Anglię wysłał ostatnio „samoloty z najnowocześniejszymi bombami“.

W Holandii strach

z powodu reakcji świata na wydarzenia w Indonezji

LONDYN (PAP). — Korespondent Reutera donosi z Hagi, że w społeczeństwie holenderskim obserwuje się coraz wyraźniej poważne zaniepokojenie, w związku z reakcją opinii światowej na holenderskie działania wojenne w Indonezji.

Szczególny wpływ na zmianę nastrojów w Holandii miała akcja Indii zwolania konferencji azja-

tyckiej w sprawie Indonezji oraz zgoda Australii na udział w tej konferencji.

RZĄD HOLENDERSKI BOI SIĘ PRASY

LONDYN (PAP). — Rząd holenderski odmówił za pośrednictwem swego generalnego konsulatu w Londynie zezwolenia na wyjazd do Indonezji korespondentowi „Daily Worker“.

Konsul holenderski nie podał powodu tej negatywnej decyzji.

INDONEZJA OSKARŻA W RADZIE BEZPIECZEŃSTWA

NOWY JORK (PAP). — W dalszym ciągu piątkowego wieczornego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa przedstawiciel Indonezji dr. Palar stwierdził, że Holandia

ignorowała apele Rady Bezpieczeństwa w sprawie zaprzestania ognia, pragnąc osiągnąć najpierw swe cele wojskowe.

Holandrzy zlekceważyli również rezolucję Rady Bezpieczeństwa, wzywając ich do natychmiastowego uwolnienia indonezyjskich przywódców politycznych.

Po przemówieniach delegatów Filipin, Australii i Hindostanu — dyskusję nad sprawą Indonezji odroczone do wtorku.

Komunikat

Dziś, w niedzielę, dnia 9 stycznia r. b. w PZPB Nr 1 o godz. 9.30 (d. Scheibler) odbędzie się konferencja PZPR Referat wygłosi zastępca członka Biura Politycznego PZPR tow. Edward Ochab.

Plenum Zarządu Głównego Związku Włóknarzy zatwierdziło nową umowę w przemyśle włókienniczym

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie rozszerzonego plenum Zarządu Głównego Związku Włóknarzy. Omówione zostały i przedyskutowane główne wytyczne nowej umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym i zadania Związku Włóknarzy na rok 1949, oraz zadania organizacyjne w związku z realizacją planu 6-letniego w przemyśle włókienniczym.

Po ożywionej dyskusji uchwalono rezolucję aprobującą nową umowę zbiorową, którą podajemy poniżej.

REZOLUCJA

plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Polsce z dnia 8. I. 1949 r.

Plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Polsce odbyło w dniu 9 I. 1949 r. w Łodzi z udziałem przewodniczących i sekretarzy Oddziałów Związku zapoznawszy się z nową umową zbiorową, obowiązującą od dnia 1. I. 1949 r. w przemyśle włókienniczym stwierdza, że umowa ta stanowi wielki krok naprzód w dziedzinie stabilizacji naszych stosunków gospodarczych.

Układ ten realizuje założenia zapowiedzianej przez min. Minca reformy plac przez włączenie do placu podstawowej otrzymywanego przez pracowników wynagrodzenia w naturze (karty żywnościowe, karty odzieżowe) oraz innych świadczeń i ekwiwalentów (do tacya stołkówka, ekwiwalent za różnicę cen biletów tramwajowych, kolejowych, gazu i elektryczności). Nowy układ zbiorowy uwzględnia w sposób szerszy i sprawiedliwy wypłatę odszkodowań za wycofanie karty rodzinnej, które otrzymują wszyscy pracownicy — obciążeni dziećmi w formie specjalnego zasiłku rodzinnego wypłacanego przez ZUS na zasadach progresji.

W ten sposób nowy układ zbiorowy w przemyśle włókienniczym przyczyni się do uproszczenia systemu plac, dając w pierwszym rzędzie każdemu pracownikowi możliwość szybkiego i łatwego obliczenia swych zarobków. Nowy układ zbiorowy przyczyni się w poważnym stopniu do rozszerzenia ruchu współzawodnictwa pracy na cały szereg nowych zawodów i czynności w przemyśle włókienniczym.

Nowa umowa zbiorowa w przemyśle włókienniczym usuwa szereg niesprawiedliwości poprzedniego układu zbiorowego wprowadzając zasadę równego startu dla tzw. wspólnych zawodów.

Poprzez rozszerzenie zasięgu ruchu współzawodnictwa pracy i uruchomienie masowego

zakoleń, obejmującego nie tylko stare, ale i nowe kadry, nowy układ zbiorowy umożliwi włóknarzom podwyższenie swych zarobków.

Nowy, jasny i przejrzysty układ zbiorowy stanowi poważny krok naprzód nie tylko w dziedzinie reformy plac, ale i w dziedzinie zdobyci socjalnych, gwarantując pracownikom tzw. urlopy okolicznościowe z okazji ślubu, chrzcina itp. ważnych wydarzeń życiowych.

Poważną zdobyczą jest również wzrost funduszu socjalnego i wprowadzenie dodatku za pracę uciążliwą oraz uregulowanie sprawy przydziału ubrań roboczych i ochronnych.

Przy zastosowaniu nowego układu zbiorowego fundusz plac znacznie wzrośnie a przeciętnie realne place podniosą się o około 10 proc. Nie oznacza to jednak, że wszyscy pracownicy otrzymają podwyżkę w tym samym stosunku.

Znacząca część robotników, szczególnie dotychczas najniżej uposażonych uzyska o wiele większe podwyżki, sięgające 30 procent. Natomiast mogą się zdarzyć takie wypadki, że niektórzy aczkolwiek nieliczni pracownicy poprzednio niesprawiedliwie uprzywilejowani i faworyzowani przez niesumienne kierowników salowych lub majstrów, drogą różnych niedozwolonych manipulacji, tak w dziedzinie zasługowania jak i zniania norm będą musieli zrzesić się dotychczasowych nieuczciwych „przywilejów”.

Nowy układ zbiorowy będący kolektywnym dziełem aktywności związkowej, gospodarczego i fabrycznego opracowania przy współudziale pracowników i wielowarstwotowców został skontrolowany i sprawdzony na podstawie praktycznych porównań i próbnych obliczeń. Mimo tego nie wykluczone są pomyłki, biorąc pod uwagę, że wchodzi w grę obliczanie plac dla tysięcy zawodów. Pomyłki te powinny być natychmiast sygnalizowane przez Rady Zakładowe i

Znów Sofulis contra Tsaldaris Nowe tarcia w rządzie ateńskim

PARYŻ, (PAP). — Agencja France Presse donosi z Aten o zastrzeżeniu się w ostatnich dniach tarc i kłótni w tamtejszych kołach politycznych.

Premier Sofulis zagroził dymisją całego rządu, jeśli do 30 stycznia pozostali członkowie gabinetu, szczególnie Tsaldaris, nie zgodzą się na rozszerzenie składu obecnego rządu.

Natomiast jeden z przywódców opozycji Venizelos wypowiedział się zdecydowa-

nie przeciwko jakimkolwiek wielokrotnym kompromisom z Tsaldarisem.

Na skutek trwania kryzysu w łonie rządu, Sofulis zamierza zwrócić się do króla Pawła z prośbą o dalsze przedłużenie o miesiąc wakacji parlamentarnych.

Przeciwko temu projektowi wystąpiła jednak znaczna część posłów, dzięki którym obecny reżim koalicyjny monarchistów i liberałów zdołał utrzymać się przy władzy.

W tym celu postanawia się odbyć do dnia 15 stycznia 1949 r. posiedzenie zarządów Oddziałów Rad Zakładowych i Mężów Zaufania oraz do 22 bm. zebrania robotników na oddziałach fabrycznych.

Wymaga to zaostrzenia czujności klasowej i gotowości zwalczania propagandy wroga, który każdą niedokładność każdą omyłkę i każde nasze pokłknięcie się będzie wykorzystywał w kierunku obniżenia znaczenia i wartości nowej umowy zbiorowej.

Plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku Włóknarzy zatwierdza nową umowę w przemyśle włókienniczym, podpisaną w dniu 5 stycznia 1949 roku, przez Prezydium Zarządu Głównego i stwierdza, że nowy układ zbiorowy w przemyśle włókienniczym w wielkim stopniu pomoże 300.000-cznej rzeszy

Zadania Związków Zawodowych w Rumunii omawia plenum KC Rumuńskiej Partii Robotniczej

BUKARESZT (PAP). — Plenum KC Rumuńskiej Partii Robotniczej omawiało ostatnio sprawy związków zawodowych i uchwalilo rezolucję, określającą stanowisko partii wobec ruchu zawodowego.

Po scharakteryzowaniu ustroju demokracji ludowej, jako etapu przejściowego do socjalizmu, rezolucja Plenum KC Rumuńskiej Partii Robotniczej stwierdza, że związki zawodowe powinny dzisiaj współpracować przy realizacji planu

gospodarczego i czuwać nad podniesieniem dobrobytu mas pracujących.

Na wsi związki zawodowe odgrywają poważną rolę przy cementowaniu sojuszu klasy robotniczej z chłopstwem.

Jednym z doniosłych zadań związków zawodowych jest również wychowywanie mas robotniczych w duchu internacjonalizmu proletariackiego.

Rezolucja omawia następną zadania związków zawodowych w dziedzinie współzawodnictwa pracy, podkreślając konieczność zwrócenia bacniejszej uwagi na tę akcję, mającą tak wielkie znaczenie dla podniesienia produkcji.

Skutecznym bodźcem do wzmocnienia współzawodnictwa pracy będą nowe umowy zbiorowe.

Związki zawodowe powinny czuwać nad ich wykonaniem.

Dalszym zadaniem związków zawodowych jest kontrola nad nową organizacją ubezpieczeń społecznych, ko-

zysniejszą dla pracowników.

włóknarzy do wykonania planu trzyletniego oraz przygotuje grunt do realizacji 6-letniego planu gospodarczego — planu, który umożliwi polskiej klasie robotniczej zbudowanie podstaw socjalistycznej Polski, bez wyzysku człowieka przez człowieka, Polski sprawiedliwości społecznej i dobrobytu.

Tow. Burski złożył rezugnację ze stanowiska przewodniczącego Zarządu Głównego Związku, ponieważ został wybrany na stanowisko wiceprzewodniczącego Komisji Centralnej Związków Zawodowych. „Będę się starał na nowym stanowisku spełniać zadania, jakie nakłada na mnie Partia i Związki Zawodowe — powie dział tow. Burski. Życzę towarzyszom, by nie ustawali w pracy i nie szczydzili sił, by Związek Włóknarzy stał się przodującym Związkiem w kraju”.

W imieniu wszystkich włóknarzy tow. Aniołkiewicz sekretarz generalny Zarządu Głównego wyraził tow. Burskiemu podziękowanie i uznał za jego dotychczasową pracę.

Przewodniczącym Zarządu Głównego Związku Włóknarzy został wybrany jednomyślnie tow. Julian Kubiak. (m)

Pierwsza maszyna okrętowa wyprodukowana w Polsce

W Zakładach Budowy Maszyn w Katowicach odbyła się uroczystość przekazania pierwszej wyprodukowanej w Polsce parowej maszyny okrętowej.

Przeznaczona ona jest dla

polskiego rudowęglowca „Soldek”. Wyprodukowana maszyna posiada moc 1.300 KM i waży 35 ton. Konstruktorem maszyny okrętowej jest prof. Polek z Politechniki Gdańskiej.

Polscy konstruktorzy wyprodukowali maszynę, usprawniającą wydobycie węgla

Fabryka maszyn na Śląsku zameldowała o wyprodukowaniu setnej wrębówki, precyzyjnej maszyny górniczej, usprawniającej i ułatwiającej wydobycie węgla.

Do produkcji wrębówek po raz pierwszy w Polsce przystąpiono przed dwoma laty. Do tego czasu maszyny te sprowadzano wyłącznie z zagranicy.

Polskie wrębówki elektryczne w niczym nie ustępują wrębówkom zagranicznym tego typu, a przeciwnie — pod niektórymi względami nawet je przewyższają.

Najlepszym tego dowodem są napływające już z zagranicy zamówienia na nasze wrębówki. Niezależnie od dotychczas wyprodukowanych wrębówek, konstruktorzy polscy fabryki maszyn skonstruowali już nową typ wrębówki o zwiększonej mocy.

pu, a przeciwnie — pod niektórymi względami nawet je przewyższają. Najlepszym tego dowodem są napływające już z zagranicy zamówienia na nasze wrębówki. Niezależnie od dotychczas wyprodukowanych wrębówek, konstruktorzy polscy fabryki maszyn skonstruowali już nową typ wrębówki o zwiększonej mocy.

Nowe ceny soli od 31 grudnia r. ubiegłego

WARSZAWA (PAP). Monopol Solny komunikuje, że cena soli jadalnej od 31 grudnia 1948 r. została ustalona w następującej wysokości:

Warzona 20 zł., biała kamienna 15 zł. i szara 7 zł. za 1 kg. w detalu. Rabaty wynoszą od 1 kg.:

1 zł. dla hurtownika i 2 zł. dla detalisty, od wszystkich gatunków soli jadalnej zarówno białej jak i szarej.

Składy monopolowe oraz powiatowe hurtownie posiadają zapasy soli wystarczające do całkowitego zaspokojenia zapotrzebowania rynku na sól.

Notowany zaś w niektórych sklepach detalicznych brak soli należy przypisać wyłącznie niezaradności kierownictwa tych sklepów, lub niewłaściwie przez nie pojmowanej roli, jaką te sklepy spełniać winny w zakresie dystrybucji produktów.

Objawy te, jako szkodliwe dla szerokiego rzeszy konsumentów, będą tęplone przez odpowiednie organa państwowe.

Generalny dyrektor Międzyn. Biura Pracy przyjeżdża do Polski

WARSZAWA (PAP). W dn. 10 bm. przybywa do Polski na zaproszenie Rządu dyrektor generalny Międzynarodowego Biura Pracy p. Dawid A. Morse.

Polska jest pierwszym krajem, do którego udaje się p. Morse od chwili objęcia swego stanowiska. Wizyta jego jest dowodem szczególnego zainteresowania dla osiągnięć Polski w dziedzinie polityki społecznej.

Skandal we włoskim ministerstwie

RZYM (PAP). Prasa demokratyczna donosi o ujawnieniu wielkiego skandalu we włoskim Ministerstwie Komunikacji.

Rząd włoski zakupił miano-wicie w Stanach Zjednoczonych w ramach planu Marshalla pół miliona podkładów kolejowych, placąc 3.700 li-

trytków. Powiedziałabym, że jest zbyt formalny. Bardzo lubi sporządzać wykresy.

— To znaczy, że Rogow jest zadowolony? — Bo wciąż prosił, żeby mu dał jak najtrudniejszą pracę. — Batmanow pokłamał głową i przypomniał sobie swoją rozmowę z Rogowem.

— Prosił także powtórzyć — powiedziała Tania potwierdzając tym samym jego myśl — że obiecaliście w pierwszym dniu wojny z Japończykami, zwolnić go do wojska.

— Tak obiecałem, ale wspomnieliście o Pankowie. — Czy dobrze go znacie? Mówią, że jest to człowiek do rzeczy, o silnej woli, czy to prawda?

Tania odpowiadała żywo, dzielnie i to się spodobało Batmanowowi.

— Pankow jest wartościowym człowiekiem. Mogę ręczyć, że dziewiąty punkt jest najlepszy na całej trasie. Pankow potrafi dla każdego znaleźć odpowiednie miejsce. Jego szanują i lubią.

— Doskonale — potwierdził Batmanow. Proponuję odwołać Pankowa z najlepszego punktu i posłać na najgorszy. Zaczekajcie chwilę, tylko spojrzę.

Naczelnik budowy przeskoczył przez zwal i potykając się i ślizgając dobiegł do grupy ludzi, którzy zebraли się koło okrągłej przegrębli. Ogromnego wzrostu człowiek, technik Klynow robił wymiary na grubości łodu. Wszyscy pozostali obstarpiłi Zalkinda, który był ubrany w kozuszek, zaciśnięty żołnierskim pasem, nosił czarne walonki poniżej kolan i ogromne rękawice z wyłogami aż do łokci.

W. Ażaiew Daleko od Moskwy

— Witam was towarzyszu Batmanowie! Proszę mi wybaczyć, — westchnęła ze zmartwieniem — kiedy jestem podniecona to na wszystkich się ciskam.

— Widzę. Głównego inżyniera zastraszyliście zupełnie, nawet broda jego posiwiła od strachu. No a teraz proszę opowiedzieć o trasie. Obecnie Beridze siedzi na przedzie, a Tania i Batmanow za nim.

— Oczywiście, punkt wykona wszystkie rozkazy zarządu, nie myślcie nic złego. U nas tam rządzi Pankow, jest naczelnikiem surowym, lubi porządek. Przygotowaliśmy wszystko do przeprowadzki na drugi brzeg, jak tylko Adun stanął, zaczęliśmy szykować inwentarz i urządzić się w nowym miejscu. Trudności jest dużo. Na punkcie brak najbardziej potrzebnych rzeczy, bez których nie stąpisz kroku. Byłam nawet u naczelnika dostaw technicznych, ten zapisał nasze potrzeby i obiecał, że nam pomoże... Najważniejszą sprawą jest to, że ludzie chcą wiedzieć dokąd i jak zamierzacie prowadzić budowę. Nas męczy pytanie czy zdążymy wszystko zrobić w terminie?

— Czy was przysłali tutaj, czy też z własnej woli zdecydowaliście spacerować się do nas? — zapytał Batmanow.

— Na partyjnym zebraniu postanowiono skierować do was człowieka z listem. List mam przy sobie, ale czy można w liście wszystko wypowiedzieć? Mnie wybrali

dla tego, że umiem jeździć na nartach, gdyż niemożliwością było czekać aż ustali się droga! Przyjeśli także pod uwagę, że mam do was osobiste pytanie. Poza tym pewną rolę odegrał także mój charakter — roześmiała się przy tym.

— Charakter macie poważny, uśmiechnął się Batmanow i prosił, aby Tania dokładnie opowiedziała o drodze. — Mnie interesuje wszystko. Nastroje ludzi, ich żale i skargi, co robi każdy punkt...

Tania dokładnie opowiedziała mu wszystko co zdążyła zaobserwować. Naczelnika szczególnie interesowała wzmianka o Rogowie. Tania widziała się z nim w drodze. Kiedy Rogow doprowadził ostatnie barże do piątego punktu to zastał tam duże nieporządki. W zarządzie punktu stali moralnie zaniedbani ludzie. Dopiero komunistę Kotieniew i rejkom partii przysłałi przedstawiciela, celem okazania kolektywowi pomocy. Rogow przybył w porę. Wypadło mu pozostać na punkcie i zająć się jego gospodarką.

— No i jak to u niego wychodzi? Jak wygląda punkt? — Oczywiście teraz wszystko jest w ruchu i w chaosie. Jednakże ludzie są zebrani i zorganizowani. Rogow potrafił zaprzyjaźnić się z Nanajcami i oni mu pomagają. W Tywlinie, w ich osadzie Rogow czuje się, jak w domu. Najważniejsze zaś jest, że ludzie przechodząc na lewy brzeg otrzymują schronienie.

— Czy są mu potrzebni ludzie? — O nie nie prosił — odpowiedziała Tania. — Ale mnie się wydaje, że przydałby mu się dobry techniczny pomocnik. Naczelnikiem robót jest tam inżynier Przy-

Zadania organizacji partyjnych na tle nowych układów zbiorowych

Wywiad z tow. pos. Fr. Blinowskim

Zastępca kierownika wydziału ekonomicznego KCPZPR tow. poseł Franciszek Blinowski w rozmowie z przedstawicielem redakcji „Trybuna Ludu” wypowiedział szereg uwag o zadaniach organizacji partyjnych w związku z dokonaną reformą plac.

Wprowadzenie nowego systemu plac — oświadczył tow. Blinowski — powinno się stać dla całej naszej Partii punktem wyjścia dla wielkiej kampanii politycznej, dla mobilizacji jak najszerzych mas robotniczych wokół Partii dla uaktywnienia w zakładach pracy wszystkich masowych organizacji społecznych — związkowych, kobiecych, młodzieżowych.

Pierwszym zadaniem pod stawowych organizacji partyjnych jest jak najdokładniejsze zapoznanie wszystkich bez wyjątku członków Partii w zakładach pracy z ogólnymi podstawami reformy i ze szczegółowymi zasadami nowego układu zbiorowego dla danej gałęzi przemysłu i dla danego zakładu. Trzeba bowiem, aby każdy towarzysz partyjny mógł nie tylko sam zrozumieć istotę dokonanych zmian, ale również wytłumaczyć każdemu robotnikowi, każdemu współtowarzyszowi pracy znaczenie tych zmian.

Ażby wszystkich członków Partii zapoznać dokładnie z tą sprawą trzeba gruntownie omówić nowy układ zbiorowy dla danej gałęzi przemysłu i dla danego zakładu pracy na zebraniach partyjnych.

Tego jednak nie wystarczy. Trzeba bowiem szczegółowo zapoznać z nowym układem zbiorowym każdego robotnika. W tym celu organizacja partyjna wspólnie z radą zakładową musi zorganizować zebra nia oddziałowe lub zmianowe wszystkich zatrudnionych. Wszyscy towarzysze partyjni muszą brać aktywny udział w zebraniach, na których robotnicy będą omawiać te sprawy. Zadaniem organizacji partyjnej jest dopilnowanie aby dyrekcja i rada zakładowa szczegółowo i dokładnie informowała ogół pracowników

o nowym układzie zbiorowym, aby umiały odpowiadać na wszelkie pytania robotników i wyjaśniać wszelkie wątpliwości.

Niezmiernie ważnym zadaniem organizacji partyjnych jest czuwanie nad prawidłową realizacją reformy plac. Musimy zapobiegać wszelkim próbom wykoszlawienia nowego systemu. Szczególnie ważnym obowiązkiem organizacji partyjnych jest dopilnowanie pierwszej listy wypłat sporządzonej już zgodnie z nową umową zbiorową. W tym celu komitet lub koło partyjne w zakładzie pracy winny dopilnować aby pierwsza lista wypłat według nowego systemu została sporządzona conajmniej na kilka dni naprzód przed terminem wypłaty. Organizacja partyjna powinna szczegółowo zapoznać się z tą listą. Jeśli mimo prawidłowego zastosowania układu okaże się, że może dojść do wypaczenia założeń reformy i danego układu zbiorowego, organizacja partyjna powinna niezwłocznie o tym zasignalizować wyżej stojącym władzom partyjnym.

Rzecz jasna, że organizacje partyjne zachowując pod tym względem pełną czujność, powinny działać rozważnie, nie wyolbrzymiając pojedynczych wypadków. Może się bowiem zdarzyć, że pojedyncze niesłusznie dawniej wygórowane zarobki ulegną pewnemu obniżeniu w ramach nowego systemu plac. Trzeba więc, aby działacze partyjni mogli odróżnić niezasadne żale od słusznych skarg liczeźniejszych grup pracowniczych i wykluczyć z tego należyte wnioski.

Dalszym i bardzo ważnym zadaniem organizacji partyjnych jest stanowcze przeciwdziałanie kręcej robocie wro

gich klasowo elementów, które mogą usiłować na gruncie reformy plac przez fałszywe pogłoski budzić niepokój i fermenty, zakłócać spokojną pracę naszej klasy robotniczej. Tej szepianej propagandzie elementów reakcyjnych powinniśmy jako partia przeciwstawić prawdę o nowym systemie plac, prawdę, która polega przecież na tym, że nowe układy zbiorowe oznaczają wielkie osiągnięcie państwa ludowego i klasy robotniczej, gdyż przynoszą przeciętną podwyżkę realnych plac o około 10 proc. i stwa-

rzała grunt dla dalszego systematycznego wzrostu plac na bazie wzrostu wydajności pracy.

Tak przedstawiają się najbliższe zadania organizacji partyjnych w związku z reformą plac — oświadczył na zakończenie tow. Blinowski. — Sprawa ta — dodał — nie może jednak być traktowana jako krótkotrwała akcja, gdyż obowiązkiem podstawowym organizacji partyjnych w zakładach pracy jest stale czuwać nad prawidłowym wykonaniem nowych układów zbiorowych i ogólnych założeń przeprowadzonej reformy plac

(asr)

Dzieła Marks, Engelsa, Lenina i Stalina rozchodzą się w milionach egzemplarzy w ZSRR

Jak podaje Radziecki Ośrodek Książki, począwszy od roku 1917, w Związku Radzieckim wydano 754 milionów egzemplarzy dzieł na temat marksizmu-leninizmu.

Dzieła Marks, Engelsa,

Lenina i Stalina zostały wydane w 110 językach, która to liczba obejmuje 22 języki narodów Związku Radzieckiego.

Prace Lenina zostały wydane w 74 milionach egzemplarzy, w 77 językach.

Tow. Julian Kubiak przewodniczącym Zarządu Głównego Związku Włóknarzy



tow. Julian Kubiak

Dotychczasowy przewodniczący Zarządu Głównego Związku Włóknarzy tow. Aleksander Burski na plenum Komisji Centralnej Związków Zawodowych został wybrany przewodniczącym KCZZ. Na miejsce tow. A. Burskiego Plenum Zarządu Głównego wybrało na stanowisko przewodniczącego Zarządu Głównego Związku Włóknarzy w Łodzi tow. Juliana Kubiaka.

Oto kilka słów o dotychczasowej działalności tow. Kubiaka: Tow. Julian Kubiak, urodził się w Żyrardowie w roku 1899. Matka i ojciec pracowali jako robotnicy w Zakładach Żyrardowskich, gdzie również tow. Kubiak w roku 1922 zaczął pracować

w oddziale przygotowawczym.

Jak wiadomo, Zakłady Żyrardowskie należały do spółki akcyjnej kapitalistów francuskich, starających się przez wysiłek robotnika polskiego osiągnąć jak największe zyski. Tow. Kubiak był czynnym organizatorem kilku strajków w Zakładach, był kilkakrotnie aresztowany przez sanacyjną policję. Od roku 1926 był członkiem Komunistycznej Partii Polski. W roku 1932 za swoją działalność polityczną zostaje skazany na 5 lat więzienia. Przebywa kolejno w więzieniu w Rawiczu, Wronkach, wreszcie kiedy po wydostaniu się z Wroniek organizuje manifestację 1-Majową, zostaje wysłany do obozu w Berezie.

W czasie okupacji przebywał na terenie województwa białostockiego, utrzymując stały kontakt z partyzantami Armii Ludowej. Białystok zostaje oswojony dzięki Armii Czerwonej i Wojsku Polskiemu w roku 1944. Od tej chwili aż do chwili obecnej tow. Kubiak stoi na czele Okręgowej Komisji Związków Zawodowych w Białymstoku, jako jej przewodniczący, organizując ruch związkowy na terenie województwa białostockiego.

— Ten niewątpliwie postęp w kierunku socjalizmu zawodniczym przede wszystkim twórczej energii klasy robotniczej, a w pierwszym rzędzie liczonej rzeszy przodowników pracy i wielowarsztatowców. Dzięki współzawodnictwu pracy bowiem zmienił się stosunek do pracy.

— Pragnę przy sposobności podkreślić, że i w nowej umowie została uwzględniona rola przodowników pracy i wielowarsztatowców, rola robotników, którzy w pracy swej wykazują inicjatywę produkcyjną. Stworzone zostały warunki, które pozwolą na dalszy wspaniały rozwój ruchu współzawodniczego.

REALNA PODWYŻKA PLAC

Właśnie w wyniku współzawodnicstwa pracy i ruchu wielowarsztatowców stało się możliwe, że realne zarobki włóknarzy podwyższone zostały obecnie przeciętnie o 10 procent. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że plac robotników niżej zarabiających wzrosną w stopniu znacznie wyższym. Natomiast niższy będzie wzrost plac robotników, których zarobki już obecnie kształtują się na wysokim poziomie. Ostateczny poziom zarobków pracowników akordowych będzie zależny od ich wydajności.

Najniższa stawka godzinowa będzie natomiast wynosiła w przemyśle włókienniczym 36

złoty plus dodatek wyrównawczy 6 zł 50 gr, czyli 42 zł 50 gr za godzinę.

— Jak wiadomo, niezależnie od charakteru pracy i od wydajności, wypłacać będzie Zakład Ubezpieczeń Społecznych dodatki rodzinne o wiele wyższe aniżeli dotychczas. Biorąc pod uwagę dwa te czynniki stwierdzić może, że nowa umowa będzie szczególnie korzystna dla tej części klasy robotniczej, która żyła dotychczas w najcięższych warunkach oraz dla najbardziej wydajnych pracowników.

LIKWIDACJA PRZEROSTÓW

Jednocześnie obnażył i ujawnił nowy układ w sposób nie ulegający wątpliwości te wszystkie nadużycia, które istniały dotychczas w dziedzinie plac. Zdarzały się bowiem, choć na szczęście nie często, wypadki, że nie przestrzegano dyscypliny plac, że krewnym i kumotom w sztuczny sposób śrubowano plac, a odbywało się to, rzecz prosta, kosztem uczciwych pracowników. Obecnie wszystkie te przerosty zostają zlikwidowane. Będzie to moralnym zadowoleniem dla ogromnej większości sumiennych pracowników, kosztem których żyły jednostki mające nieuczciwy stosunek do pracy.

DALSZE PERSPEKTYWY RUCHU WIELOWARSZTATOWCÓW

Bardzo ważnym momentem w nowopodpisanej umowie jest ta okoliczność, że gwarantuje ona sprawiedliwe plac dla wielowarsztatowców za ich wysiłek. Jednocześnie zaś nowy układ stwarza również możliwości kontynuowania rozwoju ruchu wielowarsztatowców przez dalsze zwiększenie norm obsługi maszyn i wzrostu wydajności pracy zapewniając robotnikom za zwiększony wysiłek wyższe wynagrodzenie.

Nowy układ zbiorowy oznacza w wielu branżach przemysłu włókienniczego zam-

TO I OWO

PO KOLEI

Sprawy kultury i oświaty interesują mnie, można powiedzieć, specjalnie. Bo co tu dużo gadać: jeden z najważniejszych odcinków naszego życia, a jeszcze dotąd nie bardzo, jak to się mówi — „podciągnięty”. Dlatego też wszelkie informacje i „nowinki”, że na froncie tym źle się coś dzieje, tam się coś krzewi, ów gdzie zaś się rozwija — sprawiają mi radość i satysfakcję nie tylko osobistą.

Czasami jednak zdarzają się — nieporozumienia. Ot, np. niedawno otrzymaliśmy od wydziału kulturalno-oświatowego pewnej bardzo sporej instytucji — pismo: „umieście w swoim poczytnym itd. komunikacie, poświęconym naszej działalności”. Ano, ja na to, ma się rozumieć, jak na lato. Będzie, myślę z uciechą, może coś nie coś o walce z analfabetyzmem, o dokształcaniu ogólnym i zawodowym, o pracy świetlicowej o akcji bibliotecznej i czytelnicznej, a przynajmniej — o rozprowadzaniu choćby biletów do teatru wśród członków, należących do w-w instytucji.

Nic z tego. Komunikat zawierał długasny wykład na temat bynajmniej mi nie obcy więc, że „różnice językowe są jednym z czynników, utrudniających współzycie narodów”, że „istnienie wspólnego języka międzynarodowego ułatwiłoby kontakty ludzi pracy wszystkich narodów”, że „myśl stworzenia języka międzynarodowego powstała już w XVII wieku i że „dopiero naszym rodakowi dr. L. Zamenhofowi udało się opracować doskonały język międzynarodowy esperanto”.

Ten cały obrzydliwy wykład był potrzebny, aby po dać do wiadomości publicznej, że wspomniany wyżej wydział kult. oświat. zorganizował kursy esperanto-cyli „przejawili inicjatywę w swej pracy”. Esperanto? Pięknie. Nie mam nic przeciwko esperanto. Popieram kursy esperanta, ale po kolei, obywatelu, po kolei. Nie od tego, wydaje mi się, powinien zacząć przejawiać inicjatywę związkowy wydział kult-oświat. A przynajmniej, co najmniej równoległe — wziąć się za sprawy, o których wyżej wspomniałem, a o których wzmiankę miałem nadzieję znaleźć w komunikacie.

E. Tam.

Nowa umowa zbiorowa krokiem naprzód w przemyśle włókienniczym

Rozmowa z generalnym dyrektorem CZPW, tow. Wende

W związku z podpisaniem nowego układu zbiorowego pomiędzy Związkiem Zawodowym Robotników Przemysłu Włókienniczego i Centralnym Zarządem Przemysłu Włókienniczego, zwróciłem się do Generalnego Dyrektora CZPW, tow. Walentego Wende, z prośbą o ocenę znaczenia tego układu oraz o nasświetlenie węzłowych problemów z nim związanych.

cenie wskaźników wydajności maszyn w poszczególnych fabrykach. Pozwoli to na znaczne udoskonalenie naszego planowania, które stanie się bardziej realne i precyzyjne. Pozwoli to także na dalsze podniesienie wydajności maszyn i zwiększenie produkcji, a co za tym idzie zarobków.

NOWA UMOWA A PERSONEL TECHNICZNY

Jeszcze jedną ważną okolicznością. System wyższego akordu zmusi nasz personel techniczny do bardziej sumiennej i lepszej pracy. Dawniej mógł np. majster rekompensować robotnikowi straty poniesione wskutek złej pracy majstra przez tzw. dopisywanie nieistniejących faktycznie godzin posztytowych i sztuczne podnoszenie w ten sposób premii. Obecnie będzie majster musiał pomagać tkaczowi czy przadce nie „przy pomocy ołówka”, ale realnie. Robotnik produkcyjny będzie ze swej strony bardziej wymagający w stosunku do personelu technicznego.

Robotnik będzie więc przede wszystkim wymagał od majstra dostarczenia na czas osnowy i wątku, przeprowadzenia w odpowiednim czasie i w odpowiedniej jakości remontów zapobiegawczych i bieżących, przeprowadzenia szeregu drobnych, konkretnych ulepszeń ułatwiających mu pracę.

Na naradach wytwórczych będzie zaś robotnik wysuwał szereg postulatów pod adresem całego kierownictwa technicznego.

KROK W KIERUNKU SOCJALIZMU

— Reasumując, mogę stwierdzić, że nowa umowa zbiorowa będzie korzystna zarówno dla włóknarzy, jak i dla całego przemysłu włókienniczego oraz dla konsumenta. Przekonają się o tym już w najbliższym czasie wszyscy. Nowa umowa stanowi dalszy krok naprzód jest on krokiem, odpowiadającym tym wszystkim przemianom społecznym i gospodarczym, które zachodzą w kraju naszym dążącym do socjalizmu.

Wywiad przeprowadził W. L.

knęcie, ukoronowanie pierwszego etapu ruchu wielowarsztatowców.

— Ale na tym nie koniec. Nie należy zapominać, że nowy układ w dalszym ciągu będzie rozwijał i popierał twórczą energię mas.

UPROSZCZENIE SYSTEMU OBLICZANIA ZAROBKÓW

— Wielką zaletą nowego układu jest uproszczenie systemu obliczania zarobków. W większości podstawowych zawodów włókiennictwa wprowadzono akordowy system zarobków. Zarobek akordowy obliczyć można bardzo łatwo, mnożąc ilość wyprodukowanych jednostek przez t. zw. cenę jednostkową, czyli cenę za wyprodukowanie jednostki danego towaru.

W tych zawodach, w których akordu stosować nie można, wprowadzony będzie system dniówkowy z ruchomą premią, która będzie wynagrodzeniem dla najbardziej wydajnych w pracy i sumiennych robotników.

Jeżeli robotnik pracujący na zasadach akordu nie wyrabia stawki dziennej, z przyczyn odeń niezależnych, to zakład pracy zobowiązany jest zagwarantować mu przy tej pracy dniówkę.

OCHRONA KONSUMENTA

A żeby ochronić konsumenta i społeczeństwo od strat, które ponosi wskutek brakorobstwa i spowodowanego przez nie obniżenia jakości towarów, przewidziano w nowej umowie obniżenie stawki jednostkowej (a co za tym idzie zarobku) za wyprodukowanie braku z winy tego robotnika. Nie należy zapominać, że przemysł włókienniczy i cała nasza gospodarka ponosi wskutek nadmiernie wysokiego odsetka braków kolosalne straty sięgające 2 i pół milarda złotych rocznie. I dlatego wypowiadamy zdecydowaną walkę brakorobcom.

LEPSZE PLANOWANIE

Nowa umowa zbiorowa przynosi nam ujednol-

Rozprawa zakończona - skandal trwa

Labourzystowscy wodzireje brali łapówki od rekinów przemysłu

Proces Belchera i Stanley'a ujawnia bagno przekupstwa i korupcji

(Korespond. wł. „Głosu“)

W końcu bieżącego miesiąca oczekuje się wyroku Specjalnego Trybunału, który badał sprawę niektórych ministrów rządu brytyjskiego, oskarżonych o przekupstwo. Nie wiadomo, jaki będzie wyrok Trybunału. W toku rozprawy, która już się zakończyła, było aż nadto widoczne, że kierujący oskarżeniem Prokurator Generalny i członek rządu labourzystowskiego Hartley Shawcross, starał się umniejszyć winę oskarżonych i zatuszować nazbyt skandaliczne okoliczności procesu, przechodząc nad nimi do porządku dziennego. W każdym razie, jakkolwiek będzie wyrok Trybunału, jest rzeczą jasną, że skandal wywołany procesem nie zakończy się wraz z wyrokiem.

co właściwie chodziło w procesie wiceministra handlu Belchera i znanego w Londynie człowieka niejasnych interesów Sidney Stanleya — głównych oskarżonych?

Akt oskarżenia zarzucał Belcherowi, że wielokrotnie otrzymywał od Stanley'a „prezenty” i łapówki pieniężne w zamian za udzielenie różnych intratnych koncesji Stanley'owi i jego przyjaciółom. Ale w toku rozprawy wyszło również na jaw, że nie tylko Belcher brał podarki i łapówki. Lista ministrów i przywódców partii labourzystowskiej, włączonych w tę aferę, jest zbyt długa, aby wszystkich wymienić. Warto jednak zaznaczyć, że była mowa nawet o ofiarowaniu cygar Bevinowi, o syciu garniturów dla dyrektora Banku Anglii i byłego sekretarza generalnego Kongresu Trade Unionów Gibsona, o ofiarowaniu posad z pensją 10.000 funtów szterlingów rocznie (t.j. tyle, ile wynosi pensja premiera brytyjskiego) b. członkowi rządu labourzystowskiego. Dalej, tożsami i obecnie wiceministrowi Wielkiej Brytanii, Greenwoodowi.

Czytelnik prasy angielskiej w ciągu ostatnich tygodni dowiedział się o różnych sensacyjnych sprawach. O czekach na dziesiątki tysięcy funtów, które

przechodzą z rąk do rąk w zamian za „drobne usługi”, o wyśtatnych przyjęciach, na których bywają obecni razem z magnatami przemysłowymi, przywódcy brytyjskiej partii labourzystowskiej, o różnych ciemnych sprawach, których bogate rami obok businessmenów i giełdżarzy byli ministrowie labourystowscy i przywódcy związku.

Główny oskarżony minister Belcher postawił kropkę nad i oświadczając przed Trybunałem, że nie widzi nic zdrożnego w jego kontaktach z prywatnymi kapitalistami, którzy byli zainteresowani w utrzymywaniu z nim „dobrych stosunków towarzyskich” ze względu na płynące stąd dla nich materialne korzyści.

„Zdawałem sobie sprawę — oświadczył Belcher — że wielu z kapitalistów patrzy z podejrzaniem na działalność ministrów labourystowskich, jako na działalność zmierzającą do ukrócenia ich przedsiębiorczości. Starałem się w miarę możliwości przekonać ich, że sprawa ma się odmienić”.

Rozprawa wykazała jednak, że stosunki między businessmenami i labourzystowskimi politykami nie ograniczały się tylko do osiągnięcia „wzajemnych korzyści”. Niektóre szczegóły,



WICEMIN. BELCHER

które w czasie rozprawy wyszły na jaw mimo intencji oskarżycieli i oskarżonych, wykazały, że przedsiębiorcy kapitalistyczni finansowali również kampanie polityczne przywódców labourystowskich. W czasie rozprawy wyszło np. na jaw, że na przyjęciach przeprowadzono zbiórki funduszy na założenie „towarzystwa dla zwalczania wpływu komunistycznych w związkach zawodowych”. Sam Stanley ofiarował nawet swoje mieszkanie na biura dla tej organizacji.

Głębsze znaczenie procesu właśnie polega na tym, że ujawnił przed szeroką opinią fakt, iż kapitaliści, ministrowie labourystowscy i prawnicy oportunistyczni przywódcy związkowi

połączyli się razem dla zwalczania wpływu komunistycznych w ruchu zawodowym.

W ciągu ostatnich miesięcy partia labourystowska zarówna na rozkaz Ameryki jak i wskutek stale wzrastających trudności gospodarczych wzniosła znacznie swoją kampanię przeciw działaczom komunistycznym w związkach zawodowych, którzy na tym terenie demaskują kapitulacyjną politykę rządu i prowadzą masy robotnicze w ich walce o utrzymanie i podwyższenie stopy życiowej. Ta bezkompromisowa walka komunistów angielskich naraziła ich na prześladowania i represje ze strony prawicowych przywódców związkowych, którzy, jak to wykazał proces, działają w ścisłym związku z kapitalistami angielskimi.

W partii labourystowskiej pozostają na czołowych stanowiskach wyznawcy tej samej „ideologii”, co Belcher i Morrison. W parlamencie brytyjskim na 397 posłów labourystowskich jest 263 przedstawicieli klasy „wyższej” i średniej. W Kongresie Trade Unionów czołowe stanowiska zajmują ludzie wysunięci przez Morgana Philipsa, który brał dotacje od kapitalistów na zwalczanie „wplywów komunistycznych”.

Proces Belchera i Stanley'a zakończył się, ale skandal wywołany rewelacjami na procesie trwa i — jak mówią w Londynie — może wytworzyć znaczne trudności, których przywódcy labourystowscy obawiają się szczególnie wobec zbliżających się wyborów samorządowych w tym roku i wyborów powszechnych w roku przyszłym.

John Edwards

Nędza w Chinach Czang Kai-Szeka



Kulisi — nędzarza Chin Czang - Kai - Szeka — mają dość wyzysku i głodowania — wstępują masowo w szeregi Chińskiej Armii Ludowej, która niesie im wolność i dobrobyt.

Z prasy radzieckiej

Pesymistyczny bilans BBC

W artykule p. t. „Buchalteria noworoczna Harolda Nicholsona”, gazeta „Trud” pisze:

„W dniu 1 stycznia przed mikrofonem radiostacji londyńskiej Harold Nicholson dokonał kolejnego przeglądu miedzynarodowego. Ten były dyplomata, który rozpoczął swą karierę jeszcze w okresie Wersalu, jest uważany za jednego z najbardziej doświadczonych „chirromantów dyplomatycznych” Europy Zachodniej. „Pragnę — oświadczył on — sporządzić bilans roku 1948 i ustalić, czy zakończyliśmy go z zyskiem, czy ze stratą.”

Po stronie aktywów tego bilansu Nicholsona, znalazła się umowa brukselska między Anglią, Francją i Beneluxem, osławiony „most powietrzny” i nawet zakończona zdecydowanym krachem reforma walutowa w Niemczech Zachodnich. „To wszystko — oświadczył Nicholson — co można powiedzieć o zyskach. Boję się, że lista strat okaże się dłuższą”.

Jak wyglądała strata? Odpowiedź Nicholsona na to pytanie zadziwia nawet swą o-

twartością. „W ciągu ubiegłego roku — stwierdza on — byliśmy świadkami wyblędnego wzrostu potęgi Rosji na wschodzie i zachodzie”.

Wypowiadając to zdanie Nicholson nie jest w stanie ukryć swego rozczarowania: „Czechosłowacja jest stracona”. Wysiłki w kierunku odrodzenia kapitalizmu w innych krajach Europy Wschodniej również nie zostały uwieńczone powodzeniem. „W Grecji panuje nieporządek”. Chiny można uważać za faktycznie stracone. Na Malajach, nie bacząc na bezlitosne represje ze strony brytyjskich kolonizatorów, „sytuacja jest jeszcze niepokojąca”. W północnej Korei został utworzony rząd demokratyczny, a Rosjanie „wzy-

wają Amerykanów do ewakuacji swych wojsk z Korei południowej”. Jednym słowem, gdziekolwiek spojrzysz, bankructwo na całej linii.

W pierwszych słowach swego komentarza noworoczego — pisze gazeta „Trud” — Nicholson wspominał, jak zabrał głos rok temu, „zdecydował się na śmiałe przepowiednie, że w końcu 1948 roku wykrystalizuje się sprawa, która ma więcej szans powodzenia, zachodnie czy też wschodnie teorie demokratyczne, gospodarcze i t. p.”. Jak można było przewidzieć, Nicholson nie wykazał ani doświadczenia, ani doświadczeń, aby dać na to pytanie jasną, konkretną odpowiedź.

Rozwój akcji świetlicowej Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Spożywczego

Wydział Kulturalno - Oświatowy Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Przem. Spożywczego, dokłada wszelkich starań, by każdy zakład pracy posiadał dostatecznie wy-

posażoną świetlicę, prowadzoną przez siły fachowe. Pracę rozpoczęto od powołania do życia Komisji Kulturalno - Oświatowych przy oddziałach Związku, zakładach pracy, przy czym liczba wspomnianych komisji przekroczyła już półtorę setki.

Związek Zaw. Prac. Przem. Spozyw. posiada obecnie 212 świetlic, na ogół dobrze wyposażonych w sprzęt świetlicowy, jak: gry towarzyskie, bilardy, komplety tenisa stołowego, biblioteki i t. p. Bliższej połowa świetlic zaopatrzone na jest we własne aparaty radiowe. Poza tym Związek rozporządza 100 adapterami, 100 fortepianami i pianinami oraz kilkuset innymi instrumentami, z których korzystają orkiestry związkowe.

Doceniając ważną rolę zespołów scenicznych w życiu świetlic robotniczych Wydział Kulturalno - Oświatowy Zarządu Głównego otacza te zespoły specjalną opieką, dostarczając im wykwalifikowanych reżyserów oraz służąc radą i pomocą materialną.

Zespoły sceniczne Związku brały udział w audycjach radiowych dla świetlic robotniczych, zaś w ramach Miesiąca Przyjaźni Polsko - Radzieckiej wyjeżdżały niejednokrotnie na wieś, wystawiając sztuki autorów rosyjskich.

Szerząc kulturę muzyczną wśród mas pracujących, Wydział Kulturalny Związku zorganizował 35 chórów (750 osób), 20 orkiestr (250 osób), wśród których znajdują się 2 orkiestry symfoniczne, reprezentujące stosunkowo wysoki poziom muzyczny.

Liczba gazetek ściennych przekroczyła już 1000. Gazetki te, redagowane przez lokalne zespoły redakcyjne, mają za zadanie między innymi propagowanie współzawodnictwa pracy, omówienie znaczenia rocznic i obchodów świąt robotniczych i państwowych.

Na łódzkich ekranach

„Sen o miłości”



Kinematografia francuska ma w swym dorobku jeden z najlepszych w świecie filmów biograficznych: dzieło Abel Gance'a pt. „Wielka miłość Beethovena”. Po zobaczeniu „Snu o miłości”, ckiego melodramatu z życia Franciszka Liszta — wiemy, że posiada również pozycję z tego gatunku najgorszą.

Christian Stengel, reżyser, a zarazem współautor scenariusza napisanego wg sztuk teatralnych R. Fauchosa, zrobił wszystko, co było w jego mocy, by zamiast postaci Liszta — wirtuoza pianisty i kompozytora, stworzył Liszta „w panoflach”, kochankę zaplątanego w perypetie miłosne, indywidualnego pokroju bohaterów powieści Miniszkówny.

Gdyby film miał ambicję pokazania wielkiego muzyku od strony psychologicznej, gdyby usiłował znaleźć powiązanie między procesem twórczym a przeżyciami osobistymi — możnaby wówczas było przyjąć nawet i ten tak wąski zakres tematu ograniczający się do epizodu miłosnego z Marią d'Agoult.

„Sen o miłości” (dlaczego nie „Marzenie miłosne” — tytuł popularnego utworu Liszta?) — nie zawiera jednak nie poza romansem, zaprawionym sosem melodramatycznym.

Przypadła gdzieś nawet stro na muzyczna, która odgrywa w filmie rolę raczej ilustracyjną, a nie stanowi organ-

nej części dramatu. Jest to, wobec wyboru osoby bohatera, jakiegoś zasadniczo nieporozumienia. Jedynie ciekawiejszy pomysłany muzycznie fragment rapsodii węgierskiej (w wykonaniu słynnej orkiestry cygańskiej Yoska) — przetrza z niskim poziomem roboty reżyserskiej.

Piere Richard Willm w roli

Liszta wygląda staro i ponuro, dając kreację powierzchowną i nieopiebloną wewnątrz. Annie Ducaux znacznie lepsza od swego partnera.

Całości tego bezwartościowego filmu nie ratują nawet dość przyjemne w temacie i zdjęciach plenery.

ZEN.

Wielki spisec przeciw pokojowi 30 lat mactw miedzynarodowej reakcji

Autorce wydanej niedawno w polskim przekładzie książki „Wielki spisec przeciwko ZSRR” — M. Sayers i A. Kahna publicystami amerykańskimi, zajmującymi się głównie sprawami „lajnej dwolomacji” i „piątej kolumny” faszystowskiej. W książce o „Wielkim spisku przeciwko ZSRR” — Sayers i Kahn postawili sobie za cel odsłonić machinacje miedzynarodowej reakcji przeciwko Związkowi Radzieckiemu, w okresie od Wielkiej Rewolucji Listopadowej aż do zakończenia drugiej wojny światowej. Książka jest starannie udokumentowana, wywody swe autory opierają na przekonywującym materiale faktycznym, rzucającym wiele światła na zagadnienia polityki miedzynarodowej w ciągu ostatniego 30-lecia.

W tym okresie nie ustawała podziemna działalność wrogów Związku Radzieckiego. Miliony dolarów, funtów wydawano na organizowanie awantur wojennych; afer dywersyjnych i szpiegowskich, na wydawanie olbrzymiej ilości książek, broszur, czasopism itp., nawołujących do „krucjaty” przeciwko ZSRR. Wszystkie te próby i usiłowania kończyły się jednak niepowodzeniem. I autorzy książki wyrażają stanowcze przekonanie, że również aktualne machinacje tego rodzaju, prowadzone przez wiadome koła imperialistów amerykańskich, skazane są bezwzględnie na haniebne fiasko.

Pierwszy rozdział książki opisuje sytuację w Rosji w przeddzień Rewolucji Listopadowej i naza jutro po przewrocie, znajdując tu dokładny obraz „działalności” przedstawicieli dyplomacji państw zachodnich, którzy popierali wszelkimi siłami kontrewolucyjne awantury „białych” generalów oraz inspirowali zawrte w końcu 1917 r. anglo-francuskie porozumienie o podziale Rosji na dwie „strefy wpływu”

wia szczegółowo historię wypraw wojennych państw imperialistycznych przeciwko ZSRR w latach 1918 — 20 i ukazuje ściśle związki pomiędzy rządami tych państw a przywódcami kontrewolucji wewnętrznej, jak Judenicz Denikin, Wrangel, Kolczak i inni. Drugą część książki zatyłowana „tajemnicą kordonu sanitarnego” odsłania potajemne sprężyny koncepcji polityków państw zachodnich, którzy zmierzali do okrazenia Związku Radzieckiego łańcuchem wrogich państw i państwów, pozostających pod komendą „grubych ryb” reakcyjnego Zachodu. Inicjatorzy „kordonu sanitarnego” podtrzymywali kontakty z wewnętrznymi wrogami ZSRR: mieiszewickami, trockistami, bucharinowcami i innymi odszczępieńcami rewolucji, wspomagając i pobudzając ich działalność wszelkimi środkami.

OD MONACHIUM DO SAN FRANCISCO Ostatnia część „Wielkiego spisku” — to okres „od Monachium do San Francisco”. Sayers i Kahn przytaczają tu mnóstwo faktów udowodniających tezę, że reakcyjne koła rządowe USA, Anglii i Francji stawały na Niemcy hitle-

rowskie, widząc w nich potencjalne narzędzie zniszczenia ustroju i państwa radzieckiego. Nawet w latach drugiej wojny światowej specjalisci od intryg antyradzieckich nie tylko nie zaprzestali swej działalności, lecz przeciwnie — jeszcze ją wzmościli, współdziałając z kierownikami państw „osi”. Tak np. w końcu 1939 r. w Stanach Zjednoczonych istniało ok. 750 reakcyjnych organizacji, które załazywały cały kraj pro-faszystowskimi i antyradzieckimi czarnymi listami, biuletynami, ulotkami.

Nie należy jednak sądzić, podkreślają autorzy książki, że wściekła nagonka antyradziecka, prowadzona przez reakcyjne koła i czynnik stonowi w jakiegokolwiek bądź mierze odbicie prawdziwych nastrojów amerykańskiego narodu. Nie ma on nic wspólnego z kliką podżegaczy wojennych i zwolenników „dyplomacji atomowej”. Antyradzieckie wystąpienie różnych klik reakcyjnych wiąże się zresztą bardzo ściśle z ich działalnością wewnętrzną, skierowaną przeciwko amerykańskiemu masom pracującym. Sens tego związku rozumieją dziś coraz lepiej nie tylko robotnicy USA, ale również zdają sobie z niego sprawę postępowi

INTERWENCJA WOJSKOWA Rozdział zatytułowany: „Interwencja wojskowa” przedsta-

Przemysł elektrotechniczny przekroczył plan produkcji

Przemysł elektrotechniczny wykonał plan produkcji na rok 1948 w 116 proc.

W drugim kwartale roku ub. przemysł elektrotechniczny osiągnął poziom produkcji przedwojennej, a do końca roku przekroczył ten poziom o 10 proc.

Daliśmy radę własnymi siłami Mozolne próby produkcji polskich budzików

uzyskują coraz lepsze wyniki Wizyta w Państwowej Fabryce Zegarów

421 budzików, ustawionych rzędem na stołach, napętnia pokój hałaśliwym tykaniem. Okres próby dobiega końca. Za zamkniętymi na cztery spusty drzwiami, budziki w ciągu trzech miesięcy zdawały egzamin ze swej „sprawności”. Okazało się, że bezbłędnie „chodzi” 70 proc., w 17 proc. stwierdzono błędy

konstrukcyjne; tylko w 13 proc. nie zdołano jeszcze ustalić wad. Wyniki prawie, że zadawalające.

Kiepską opinię wyrobiły Państwowej Fabryce Zegarów w Łodzi pierwsze, wyprodukowane w ubiegłym roku i wypuszczone na rynek budziki. Nie „chodziły”, nie budziły albo robiły jedno i

drugie, według własnego uznania. Toteż nabywcy byli rozgoryczeni.

Do dziś dnia wysmiewają się ludzie z tej niefortunnej produkcji, a co gorsze, z rzekomej nieudolności naszych konstruktorów, inżynierów i techników. Ludziom wydaje

na. Przed wojną niewiele państw posiadało jej tajemnice.

— A jak było u nas? Rozpocznaliśmy — jak zwykle — sami, bez niczyjej pomocy, bez potrzebnych planów, maszyn i narzędzi. Projekt produkcji naszych własnych, polskich budzików, powstał zaraz po zakończeniu wojny, gdy w ponemieckiej fabryce mechanizmów zegarowych do zapalników, ogołoconej w 95 procentach z maszyn, przejęto kilkanaście małych, precyzyjnych obrabiarek, służących do produkcji zegarów. Taki oto był „zaczatek” dzisiejszej Państwowej Fabryki Zegarów.

Robotnicy pracują tu w doskonałych warunkach higieny i bezpieczeństwa — mają dużo przestrzeni i światła. Oto pochylony nad swoją tokarką ślusarz, tow. Norbert Wopański, który 53 lata pracuje już w przemyśle metalowym, Grzegorzewski Jerzy, wyróżniający się pilnością, ustawiacz automatów tokarskich oraz Anna Nowak, odznaczona Brązowym Krzyżem Zasługi za sumienną pracę. Najwięcej przysłużył się fabryce majster montażowy, tow. Włodźmierz Niepoń, który sam wprawadził wiele zmian, ulepszących konstrukcję polskiego budzika i obecnie będzie kierownikiem montażu pozostałych 6.000 sztuk.

Powoli sprowadzono maszyny w ramach reparacji z Niemiec oraz z Dolnego Śląska, wysłano zamówienia do Szwajcarii. Model nowego polskiego budzika opracowywało w policie czoła Biuro Techniczne PFZ. Na pomoc zagranicznych „speców” niestety, nie można było liczyć. Francuskie Towarzystwo „Société Blangy”, do którego zwrócono się z propozycją zakupienia „zjemni” produkcji budzika — zażądało 15 milionów franków, prócz tego w ciągu 10 lat — podatku od każdej wyprodukowanej sztuki, w wysokości 12 franków. Szwajcari z góry oświadczyła, że w warunkach jej nie będziemy w stanie przyjąć.

Byliśmy za biedni — a więc zdani tylko na własne siły. Trudności piętrzyły się tymczasem coraz większe: brak personelu wyszkolonego w precyzyjnej mechanice, słaby i niedostateczny jakości materiał do produkcji zegarowej. Pękaly sprzężyny z braku odpowiedniej jednorodnej stali sprężynowej, którą dopiero później dostarczyła nam Szwecja.

Takie były przyczyny dużych i mozolnych prób pierwszego polskiego budzika. Produkcję jego przzerwano w czerwcu ub. roku.

Ostatnich 421 sztuk wykazało już niewiele błędów. Nad usunięciem ich pracuje grono zegarmistrzów oraz Centralne Biuro Studiów i Konstrukcji. W kwietniu rozpoczęło się montaż 6.000 budzików tego typu z wyprodukowanych uprzednio części.

Jednocześnie opracowuje się model zupełnie nowego budzika, który ukaże się na rynku gdzieś w połowie 1950 roku, gdyż czas potrzebny do opracowania modelu i skonstruowania, wypróbowania narzędzi pomocniczych i przyrządów kontrolnych musi trwać półtora roku.

Pomimo tych wszystkich kłopotów, fabryka nie jest deficytowa. Produkuje się tutaj zegary peronowe, zegary elektryczne, szybkościomierze do samochodów, obrotomierze, wentyle rowerowe, części do maszyn włókienniczych oraz inną „drobnicę”, która przynosi niezły dochód.

W wielkich salach fabrycznych stoją nowolukie maszyny, przysyłane niedawno ze Szwajcarii. Park maszynowy jest już dostateczny i czeka na masową produkcję budzików. W osobnej sali znajduje się kilkadziesiąt maszyn, służących do wyrabiania wiertel dentystycznych. Będzie to pierwsza tego rodzaju produkcja w Polsce. Kierownik tego działu, inż. Staniewski jest obecnie na przeszkoleniu w Szwajcarii.

Potrzeba tylko na gwałt ludzi do pracy. A tymczasem wszyscy omijają fabrykę z powodu owej fatalnej opinii „bu dzikowej”.

— Społeczeństwo winno dawać nam te pierwsze niefortunne próby i zrozumieć, że produkcja nasza wygląda obecnie zupełnie inaczej — mówi z żalem tow. Trebert.

Społeczeństwo, a przede wszystkim ludzie pracy niewatpliwie to zrozumieją i „daruja”.

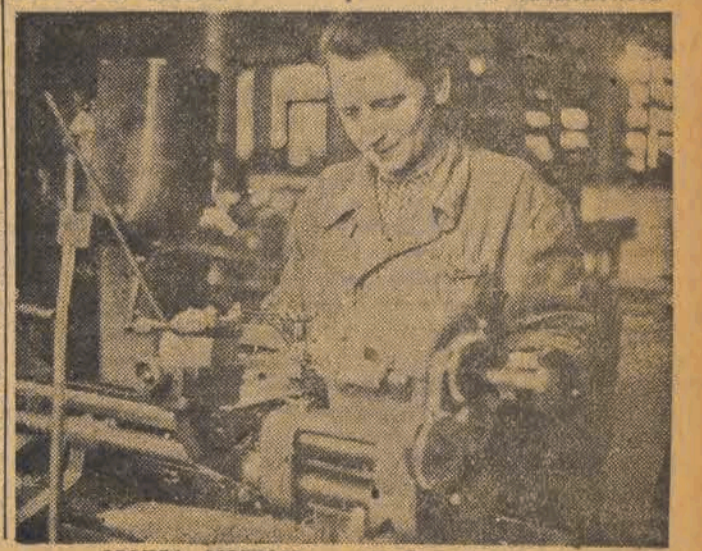
Prawda, że Fabryka Zegarów i Zjednoczenie nie są bez winy. Zarówno aktyw fabryczny, jak i Zjednoczenie odpowiedzialni są za to, że wyprodukowano i wypuszczono na rynek kilka tysięcy budzików z usterkami w konstrukcji.

W nowej Polsce, w której klasa robotnicza pracuje dla siebie, każdy robotnik powinien wykazywać i rzeczywiście wykazuje wiele czujności i odpowiedzialności nie tylko za swój własny warsztat, lecz za całokształt pracy swej fabryki, a nawet za całokształt stosunków w kraju. Tym bardziej więc ma się prawo wymagać tego od członków partii robotniczej, i to w dodatku członków organizacji partyjnej w fabryce, która produkuje rzecz trudną i nową.

Lecz z tego wszystkiego towarzysze z PFZ będą mieli naukę na przyszłość. Już dziś zresztą mogą pochwalić się poważnymi osiągnięciami. Nie ma już zęga budzika.

Jeśli pierwszy polski budzik, skonstruowany bez pomocy z granicy, mozolną pracą naszych polskich robotników, inżynierów i techników.

H. Samsonowska



MARIA NOWAK — przodownica pracy.

„Starówka” chce być najlepsza

Ambitne zamierzenia I-go sekretarza tow. Kowalczyka

i — tysiące kłopotów przy organizowaniu nowej dzielnicy

W pokoju I-szego sekretarza PZPR dzielnicy „Starmiejskiej”, cały dzień panuje ruch. Rozpoczęte sprawozdanie dla Komitetu Łódzkiego leży na biurku i ma niewiele szans na to, że będzie zakończone do wieczora. Na krzesłach, szafkach i podłodze, widnieją stosy akt. Pochodzą one z byłych dzielnic PPS: „Nowe Złotno”, „Koziny”, „Zielona” i byłej „Starmiejskiej” PPR. Na razie nie są oddzielnie, ale wkrótce połączy je wspólne archiwum.

Przed chwilą opuściło pokój dwóch sekretarzy kół; tow. Pięta z kolarzowskiego „Nowe Złotno”, przyszedł po informacje, jak wypełnić nowe formularze, a tow. Hochaus z PZPW 35, Oddział 3, musiał zasięgnąć rady w zawitych sprawach fabrycznych.

— Poleciłem — mówi tow. Kowalczyk — wszystkim sekretarzom, być w ciągłym kontakcie ze mną. Dzięki temu, konferuje codziennie z kilkunastoma sekretarzami. Daje mi to możliwość obserwowania wszystkiego, co się na terenie dzielnicy dzieje. Bez tego moja praca, i praca całego Komitetu, byłaby niemożliwa. Weźcie pod uwagę, że ograniczamy przestrzeń od Mani i Cyganki, aż po Doly i Stoki, czyli tereny trzech byłych dzielnic PPS i jednej byłej dzielnicy PPR. Liczymy około siedmiu tysięcy członków. Widzicie więc, że ani jeden z członków Komitetu Dzielnicy tego nie może nie być aktywnym. Roboty huk!

Pierwszy okres, siła rzeczy upłyne na pracy wyłącznie organizacyjnej: wybory i ewidencja. Ta ostatnia sprawia nam dużo kłopotu. Ewidencja Zjednoczonej Partii musi być jasna i przejrzysta, czego nie można powiedzieć o tej, którą otrzymujemy w spadku od starych dzielnic. Trzeba wszystko robić na nowo.

— A jak przeszły u Was wybory? Czy nie zanotowaliście jakichś objawów sekcjarstwa?

— Moją ambicją jest, tak pokierować pracą na dzielnicy, by i śladu nie pozostało z dawnych różnic. Uważam to za pierwsze zadanie Komitetu Dzielnicy. Łączy się z tym ściśle sprawa szkolenia ideologicznego członków partii. Pierwszym i poważnym krokiem na drodze do tego, będzie przerabianie historii WKP(b), tej kopalni wiedzy marksistowsko-leninowskiej. Będziemy kładli bardzo wielki nacisk na szkolenie. Osobliwie mam zresztą do tego inklinację, jako wieloletni na-

uczyciel z zawodu. Tow. Kowalczyk ma istotnie za sobą prawie ćwierć wieku pracy nauczycielskiej. Od sanacyjnych władz szkolnych oczekiwał takiej nagrody, że po 20 latach pracy, za współudział w 1-dniowym strajku nauczycieli (sprawa „Piomyka”) nasłano na niego komisję z Kuratorium, która pocięła jego przygotowanie do zawodu nauczycielskiego jako „niedostateczne”, choć przed tym otrzymywał oceny dobre. Przed aresztowaniem ochronił go Krzyż „Wirtuti Militari”, którego jest Kawalerem.

— Dobrze się czuję na tej

placówce — ciągnie dalej tow. Kowalczyk — odpowiedzialność nie przeraża mnie. Przy pomocy aktywu, stworzę dzielnicę, która musi być przynajmniej jedną z najlepszych. Muszę powiedzieć, że sekretarze kół i członkowie egzekutyw, przejawiają dużą aktywność. Nikt się od pracy nie wykręca. Jeśli i dalej tak praca będzie szła, nie ma wątpliwości, że wybiemy się na czoło dzielnic. Trudności, jakie przeżywamy w tym okresie organizacyjnym — pokonamy.

Rozmowę przeprowadził: S. Klimczak

To była uroczystość!

—mówią uczestnicy konferencji w Ośrodku Konf. Nr 4

Jeszcze nie rozpoczęło się „normalne” urzędowanie w Sekretariacie PZPR, a już pełno tu kobiet. Gorąco o czymś dyskutują. To uczestniczki wczorajszej konferencji partyjnej. Są tak zachwycone jej przebiegiem, że specjalnie przybiegły do tow. Krystkowej, by podzielić się z nią wrażeniami.

— To była uroczystość, a nie konferencja — stwierdza ją jedne.

— To była część Kongresu — entuzjastują się drugie.

W sali świetlicy, odpowiednio udekorowanej, zebrało się 197 delegatów (właściwie delegatek, bo mężczyźni stanowili znikomą mniejszość) Tow. Maciejewski, któremu powierzono przewodnictwo konferencji, przyznał się nam, że obawiał się swojej funkcji.

— Cóż chcecie, towarzyszu — tyłu kobietom przewodzić, to nie żarty. Okazało się, że zebranie było karne i zdyscyplinowane. Kobiety obradowały poważnie i rzeczowo. Wszystkie przemówienia były krótkie, a jedne i treściwe.

O nastroju, jaki się wytworzył na konferencji może świadczyć fakt, że czterokrotnie sala rozbrzmiewała śpiewem „Międzynarodówki”, nie mówiąc już o ciągłych burzliwych owacjach i okrzykach na cześć Zjednoczonej Partii, które wybuchwały w gorętszych momentach. A było ich bardzo wiele. Tak podczas doskonałego referatu tow. Wasilkowskiej z Warszawy, jak i podczas dalszych przemówień. Niezwykle owacyjnie przyjęte zostało przemówienie tow. Krystkowej, która wystąpiła w imieniu Ligi Kobiet i zaproponowała by do dnia 1 Maja powiększyć liczbę

członków SOLK z tysiąca do dwóch i pół tysięcy.

Tow. Mikołajczykowa wystąpiła z bardzo ciekawym i pozytywnym wnioskiem. Mając mianowicie na uwadze zdrowie kobiet zatrudnionych przy pracy siedzącej, proponowała, by nowy Komitet zwrócił się do dyrekcji z wnioskiem o półgodzinną przerwę w pracy dla przewietrzenia sali i przeprowadzenia pięćminutowej gimnastyki zdrowotnej.

— „Sala nasza — mówiła tow. Mikołajczykowa — były budowane z myślą o wygodzie dla właścicieli fabryki, a nie dla robotników. W przyszłości postawimy nowe, piękne gmachy, ale narazie musimy pracować w takich, jakie są, a więc musimy starać się stworzyć w nich jak najlepsze warunki pracy”.

Dalej tow. Mikołajczykowa stwierdziła, że rok ubiegły przyniósł wiele zmian w fabryce. Wzrosła ilość i jakość produkcji, rozszerzyło się współzawodnictwo pracy, dzięki niezmordowanej pracy organizacji partyjnej, znaczą-

nie podniosło się uświadomienie polityczne i społeczne załogi.

Tow. Stępień, taśmowa z 14-ej sali, gdzie najlepiej jest zorganizowane współzawodnictwo pracy, oświadczyła, iż można je jeszcze rozszerzyć, bo nie są wykorzystane wszystkie możliwości, a to z powodu pewnego zaoferania technicznego.

Gdy usprawni się proces technologiczny — kończy tow. Stępień — nasza sala osiągnie jeszcze lepsze wyniki.

Towarzysze z „czwórki” są bardzo dumni ze swego zakładu pracy i jego osiągnięć. W niezwykłe podniosłym nastroju przystąpiono do wyboru Komitetu Fabrycznego. Wybrano 15 towarzyszy, którzy natychmiast odbyli posiedzenie konstytucyjne.

Wyłoniono egzekutywę w składzie: 1-szy sekretarz — tow. Mikołajczykowa, 2-gi sekretarz — tow. Gumiński i członkowie — tow. tow. Krystkowa, Czerchawy, Maciejewski, Chorążakowa i Sznajdrowa. SK

Zobowiązania wykonane

Zakłady im. Kasprzaka realizują Czyn Kongresowy

Załoga Państwowych Zakładów Przemysłu Dzwonarskiego im. Marcina Kasprzaka zobowiązała się w ramach Czynu Kongresowego do wykonania planu rocznego w dni. 3 grudnia 1948 r. i do wyprodukowania do końca roku ponad 46 tys.

sztu bielizny i 14 tys. par rękawiczek.

Jak się obecnie okazuje załoga fabryki wykonała swe zobowiązania z nadwyżką dając krajowi ponad plan 63 tys. sztuk bielizny i blisko 17 tys. par rękawiczek.

Pogłowie bydła i trzody w 1948 r. wzrosło o 2 miliony sztuk

Dalszy rozwój gospodarki hodowlanej

Według danych Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych stan pogłowia zwierząt hodowlanych w r. 1948 przekroczył znacznie przewidywany wg planu 3-letniego przyrost naturalny. Plan 3-letni przewidywał roczny przyrost pogłowia bydła na 10 proc. tymczasem w roku zeszłym wyniósł on aż 22 procent.

Według danych liczbowych stan pogłowia bydła podniósł się w ciągu roku 1948 prawie o 1 miln. sztuk. Przyrost naturalny trzody chlewnej (dane ubo-

jowe) wyniósł również 1 miln. sztuk.

Jeżeli chodzi o przyrost naturalny owiec, to wyniósł on w r. 1948 — 400 tys. sztuk. Stan pogłowia kóz powiększył się o 60 tys. sztuk.

Drobni przybyło w roku 1948 o ok. 10 miln. sztuk, a pszczołarstwo powiększyło swój stan po siadaniu o dalsze 40 tys. uli.

Na dodatnie wyniki w dziedzinie hodowli wpłynęły sprawy organizowane przez Min. Rolnictwa przeglądy hodowlane, kwalifikujące sztuki nada-

jące się do rozplodu, szczepienia przeciwpomorowe, kontrola użyteczności bydła, a szczególnie kontrola mleczności krow, szkolenie fachowców hodowlanych, poradnictwo żywieniowe bydła itp.

Dalszy rozwój gospodarki hodowlanej w tym kierunku w latach najbliższych pozwoli na zlikwidowanie skutków rabunkowej gospodarki okupanta w tej dziedzinie oraz na sprostaanie wzrastającym wciąż wymaganiom rynku.

Prognoza pogody na dzień dzisiejszy

Zachmurzenie przeważnie duże, miejscami mgły, lub drobne opady, zwłaszcza na zachodzie i północy kraju z przejaśnieniami na południowym wschodzie. Temperatura nocą w pobliżu, lub kilka stopni poniżej zera, dniem parę stopni powyżej zera. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie

Śladem naszych artykułów

Wydział Oświaty Rolniczej interweniuje

W odpowiedzi na list czytelników, który ukazał się w „Głosie Chłopskim” z dnia 5 stycznia br. w Nr. 3-1304 pt. „Pokrzywdzono nas”, otrzymaliśmy z Łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego Dział Rolnictwa i Reform Rolnych Wydział Oświaty Rolniczej następujące wyjaśnienie:

„Wład za listem „Pokrzywdzono nas” umieszczonym w „Głosie Chłopskim” Wydział Oświaty Rolniczej wyjaśnia, że ośrodek rolny

w Blichu należy do Wydziału Powiatowego w Łowiczu.

Wydziałowi Oświaty Rolniczej podlega wyłącznie Liceum Rolnicze pod względem pedagogicznym i szkoleniowym.

Niemniej jednak Wydział Oświaty Rolniczej chociaż do niego gospodarstwo rolne w Blichu nie należy, wystosował w dniu dzisiejszym pismo do Wydziału Powiatowego w Łowiczu domagające się uregulowania spraw podanych w liście.

Spółdzielczość wiejska w rękach mało- i średniorolnych chłopów

Wyniki reorganizacji spółdzielczości samopomocowej w woj. łódzkim

Jednym z najbardziej czołowych zagadnień w spółdzielczości wiejskiej jest uzdrowienie i oczyszczenie aparatu spółdzielczego z elementów wrogich, kapitalistycznych. Dotychczasowe doświadczenia wykazały, że w znacznej mierze spółdzielczość wiejską opanowali bogacze wiejscy i ich kumatory, którzy pod rozmaitymi pozorami wyzyskiwali mało- i średniorolnych.

W roku obecnym, roku wzmożenia walki klasowej, jeszcze z większą siłą i energią biedni chłopci przystąpili do eliminacji z życia spółdzielczego wroga klasowego, wiejskiego bogacza i kapitalisty. We wszystkich powiatach województwa łódzkiego i na terenie całego kraju trwa reorganizacja aparatu spółdzielczego w gminnych „Samopomocy Chłopskiej”.

W wyniku wyborów ukonstytuowało się w województwie łódzkim 1.397 komitetów członkowskich, z czego przy sklepach — 1.012, przy magazynach — 33, przy zakładach przemysłowych — 99, resztówkach — 166, ośrodkach maszynowych — 72 i innych — 15.

Komitety członkowskie przystąpiły już do pracy. W skład ich weszli w 97 procentach mało- i średniorolni chłopci.

Równoległe z akcją tworzenia komitetów, władze Centrali Rolniczej „Samopomocy Chłopskiej” w Łodzi przeprowadziły akcję oczyszczania szeregów spółdziel-

czych z elementów społecznie szkodliwych. W ostatnich dwóch miesiącach przeprowadzono w województwie łódzkim 157 nadzwyczajnych rewizji, w wyniku których wykryto szereg nadużyć popełnionych przez bogaczy wiejskich i spekulantów. Winni zostali usunięci z zarządów spółdzielni, a sprawy ich przekazano Komisji Specjalnej.

Drobni i średni rolnicy biorą czynny udział w uzdrowieniu spółdzielczości wiejskiej, wprowadzając do władz najbardziej aktywne działaczy.

Jak ratowano resztówkę w Strzelcach Wielkich

Będzie ona teraz przynosiła pożytek gromadzie

Ze resztówki Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej znajdują się często w opłakanym stanie, dobrze o tym wiemy od naszych korespondentów z terenu, no i także często mamy możność przekonania się o tym naocznie. Wiemy o tym, że w pewnym okresie na stanowiska kierowników resztówek wkręcili się w dużej części kombinatory, spekulanci, a nawet i bogacze wiejscy.

Resztówką Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Strzelcach Wielkich administrował Bednarek Bolesław. Jaki to był gospodarz i kierownik, mówi za siebie fakt, że odchodząc z resztówki pochował narzędzia i inny potrzebny sprzęt. „A niech sobie lby pourywiają” — pomyślał za dowolony, bo wydawało mu się, że jego zbrodnia jest, w pełni udana. A tymczasem stało się inaczej.

Mianowicie towarzyszy Jan Mielczarek ze wsi Pomiary, gminy Zamoście, postanowił

doprowadzić resztówkę do porządku.

„Resztówka musi być cany” — powiedział sobie, — „a narzędzia znaleźć, choćby nie wiem, co się miało dzieć”. — I znalazł. Jedną sнопowiazalkę, sieczkarke, kultywator, bronę sprężynową, plug parokonnny, grabiarkę, kopaczkę, brony łąkowe, plug skibowy, łopaty, rydło, parnik na kółkach do przewożenia, maszynę do mielenia makuchu i innych wiele narzędzi, których z powodu szczupłości artykułu nie będziemy wymieniać. Znalazł także 20 kg. siemienia lnianego, 3 beczki smaru każda po 2 m., 10 kwintali makuchu i t. p.

Przy pomocy tych narzędzi zaczął obrabiać resztówkę, aż wreszcie zagospodarował ją na dobre. Tow. Mielczarek wykazujący dużą chęć do pracy i zdolności w dziedzinie rolnictwa, wysłał ją będzie przez partię na 5-miesięczny kurs rolniczy.

Z pogłębioną i zdobytą wiedzą rolniczą wróci on na

wieś, by pracować dla dobra społeczeństwa i Państwa.

Takich ludzi, jak tow. Jan Mielczarek Polsce Ludowej potrzeba.

(Tasz)

Spółdzielnie gminne przystąpiły do współzawodnictwa

75 procent gminnych spółdzielni ZSChL. oraz wszystkie powiatowe związki gminnych spółdzielni woj. łódzkiego przystąpiły do współzawodnictwa pracy. Współzawodnictwo przyczyni się do podniesienia sprawności i wydajności pracy, pogłębi czynnik społeczny w spółdzielniach, oraz zacieśni współpracę między spółdzielniami, a Centralą Rolniczą.

Do współzawodnictwa pracy w woj. łódzkim przystąpiły cztery grupy spółdzielni, a mianowicie: 14 powiatowych związków gminnych spółdzielni oraz 177 gminnych spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej”.

Zainteresowanie akcją współzawodnictwa jest b. duże. Ostatnio np. powiatowy związek gminnych spółdzielni w Łodzi wezwał do współzawodnictwa pow. związki w Piotrkowie i Opocznie, a pow. związek spółdzielni w Rawie Mazowieckiej podjął wezwanie Skierniewic. Pierwsze wyniki współzawodnictwa będą ogłoszone w połowie lutego br. Dla dziesięciu najlepszych spółdzielni przewidziane będą wysokie premie pieniężne.

Czytelnicy piszą

W Dobrzycach może być szkoła spółdzielcza

We wsi Dobrzyce powiatu radomszczańskiego znajduje się Szkoła Rolnicza. Szkoła ta dysponuje pięknym jednopiętrowym budynkiem, którego budowa kosztowała duże miliony. Zaopatrzony jest on w centralne ogrzewanie, światło i internat. Przy szkole znajduje się gospodarstwo około 90-morgowe. W takim to miejscu mieści się zaledwie Szkoła Rolnicza skupiająca niezbyt wielu uczniów.

Z tych to względów wysuwać chcieliśmy pod adresem władz szkolnych pewien projekt jako temat do dyskusji, a może nawet i realizacji.

Otóż w naszej spółdzielczości są poważne jeszcze braki. Nie ma księgowych, buchalterów a i kierownicy nie stoją niejednokrotnie na odpowiednim poziomie.

Wobec tego czy nie byłoby wskazane, zdolną młodzież, synów i córki bied-

nych rolników, która po skończeniu siedmiu klas szkoły powszechnej nie ma możliwości iść do miasta — zebrać i w tej szkole zorganizować 5-cio czy 6-cio miesięczne kursy. Po takich kursach spółdzielczość otrzyma zdrowy i fachowy materiał, chętny do pracy. Tylko przy organizowaniu takich kursów dla młodzie-

ży, trzeba by pomocy ze strony gminy i Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni SCh.

To jest projekt i chciałbym, aby on nie pozostał bez echa i abym otrzymał odpowiedź lub wyjaśnienie, czy jest on słuszny w swym założeniu i czy nie można go zrealizować.

Wojciech S.

E. LYSKUŃ

Laureat nagrody stalinowskiej

Związek Radziecki produkuje najwięcej na świecie pasz

Naturalne łąki i pastwiska w ZSRR rozciągają się na obszarze 577 milionów ha. Doliny rzek, wysokogórskie łąki alpejskie, równiny rosyjskie obfitujące w trawy pastewne i daleko-wschodnie masywy tajgi,

stanowią wielkie bogactwa naturalne, stwarzając sprzyjające warunki dla wzrostu i rozwoju hadawli bydła.

Kolchozy i sowchozy wykorzystują na wielką skalę te obszary naturalne dla produkcji paszy dla bydła. Obok tego płodozmiany polowo-łąkowe przyczyniają się do wzrostu zasiewów łąkowych. W ciągu pierwszego dwudziestolecia władzy radzieckiej obszary siewne traw wieloletnich wzrosły przeszło pięciokrotnie, a traw jednorocznych — siedmiokrotnie.

W ciągu ostatniego dziesięciolecia w większości kolchozów i sowchozów ZSRR zakończono w zasadzie wprowadzenie płodozmianów wielopolowych z posiewem traw. Pozwoliło to zaopatrzyć hodowlę bydła w koncentraty, w grube i soczyste pasze.

Plan walki z posuchą przyjętą w bieżącym roku przez rząd radziecki pozwoli zwiększyć jeszcze bardziej bazy pokarmowe dla radzieckiej hodowli bydła.

Realizacja tego gigantycznego planu całkowicie zmieni charakter produkcji paszy na terenach południowo-wschodnich Związku Radzieckiego. Umożliwi ono wprowadzenie na szeroką skalę hodowli nowych roślin strączkowych. Jednocześnie zostanie wzmocniona produkcja zbóż i stworzone warunki sprzyjające dla podwyższenia urodzajności wszystkich roślin hodowlanych.

W wyniku przekształcenia klimatu na terenach stepowych, nawiedzonych dotychczas przez posuchę, wysokie plony staną się zjawiskiem stałym i to nie tylko na polach, ale również na pastwiskach i masywach łąkowych. Masywy stepowe poroście dzikimi trawami nie nadają się prawie zupełnie dla produkcji paszy. Z chwilą przeorania naturalnych ugorów pastwiskowych i obsiania ich trawami łąkowymi i pastwiskowymi, ulepszy się znacznie letni pokarm bydła.

Dzięki szerokiemu wro-

wadzeniu polno-łąkowych płodozmianów zaopatrzenie bydła w pokarm zwiększy się wielokrotnie. Świadczy o tym dobitnie doświadczenie wielu gospodarstw. Po wprowadzeniu prawidłowych płodozmianów polowych i pastewnych w kołchozie im. Komsomolu w obwodzie rostowskim obszar sztucznych łąk i pastwisk wzrosły w okresie od 1946 do 1948 roku trzykrotnie. Poglowie bydła spółdzielczego w tym kolchozie zwiększyło się przeszło dwukrotnie, a udoje półtorakrotnie. Tego rodzaju warunki dla rozwoju hodowli bydła stwarza się we wszystkich strefach posuchy.

Wraz z wprowadzeniem płodozmianów polowo-łąkowych zmienia się również i struktura bazy pastewnej. Hoduje się więcej roślin nadających się do zakwaszenia, zwiększa się powierzchnia obszarów pastewnych nadających się dla letniego wypasu.

Gospodarz ze wsi Regnow

Czytajcie „Głos Chłopski”

150 tys. chłopów należy do spółdzielni gminnych SCh

Akcja masowego wstępowania chłopów w szeregi członków gminnych spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej” objęła w woj. łódzkim przede wszystkim rolników mało- i średniorolnych. Biedniejszym rolnikom obniżono wkłady członkowskie,

rozkładając je na kilkumiesięczne raty.

W ciągu ostatnich trzech miesięcy przyjęto do gminnych spółdzielni „S. Ch.” 4.600 nowych członków. Ogółem w woj. łódzkim członkami wiejskich spółdzielni jest 150 tysięcy rolników.

Pierwsze miejsce zajęło województwo łódzkie

w spłacie podatku gruntowego

„Do Redakcji „Głosu Chłopskiego”.

Jak wynika ze sprawozdania Głównego Pełnomocnika Rządowego Do Spraw Podatku Rządowego, ogłoszonego w numerze 354-1563 Rzeczypospolita i Dziennik Gospodarczy z dnia 24-27 grudnia 1948, województwo łódzkie do dnia 10 grudnia b.r. zrealizowało w 100 procentach należności podatku gruntowego oraz nieomal całkowicie spłaciło zaległości z lat ubiegłych, wpłacając ogółem 1.536 milionów złotych. Również podatek gruntowy w zbożu został uregulowany w 100 procentach, a Społeczny Fundusz Oszczędnościowy Rolnictwa w 95,2 proc., osiągając zaszczytne pierwsze miejsce w skali ogólnokrajowej.

Uzyskanie po raz pierwszy takich wyników przez nasze województwo było możliwe nie tylko dzięki wspólnemu wysił-

kowi całego aparatu podatku gruntowego, lecz przede wszystkim dzięki wspólnemu wysiłkowi partii politycznych, organizacji społecznych, władz administracyjnych i samorządowych, Redakcji „Głosu Chłopskiego” oraz obywatelskiej postawie chłopów naszego województwa, szczególnie mało- i średniorolnych gospodarzy.

Dziękując Obywatelom za okazaną nam pomoc, oraz włożony wysiłek w dotychczasowej akcji, dla zachowania i na przyszłość zaszczytne pierwsze miejsce przez województwo łódzkie, proszę również i na przyszłość o poparcie w akcji wymiaru i poboru podatku gruntowego oraz SFO Rolnictwa w roku 1949.

Wojewódzki Pełnomocnik Rządowy do spraw podatku gruntowego
W Pietrzak

Wędrowka po kraju

ELEKTRYFIKACJA

103 wsi w woj. gdańskim. Elektryfikacja w gdańskim obejmuje w chwili obecnej 103 wsie. W liczbie tej znajduje się 80 wsi o zniszczonych w 60-70 proc. instalacjach oraz 23, w których podjęto budowę instalacji całkowicie nowych.

Dotychczas zakończono elektryfikację 90-ciu wsi.

Wśród gromad zelektryfikowanych znajdują się 2 gromady spółdzielcze: Lichnowy i Gnojewo oraz 18-cie wsi samopomocowych.

W prace elektryfikacyjne poważny wysiłek włożyli mieszkańcy objętych tą akcją wsi.

Ruch turystyczny koło Jeleniej Góry

Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych w ostatnich dniach wzmógł się ruch turystyczny w Karpaczu, szczególnie na Śnieżce pokrytej w wyższych rejonach śniegiem. Śnieżka staje się obiektem licznych wypraw idących zarówno od strony polskiej jak i czechosłowackiej.

Turyści zwiedzają wspaniałe urządzone Państwowe Obserwatorium, odbudowane niedawno nakładem poważnych sum.

Hitlerowski zbrodniarz skazany na śmierć

Sąd Okręgowy w Toruniu rozpatrywał sprawę hitlerowca-sadysty Alfreda Sobottki, b. szefa Gestapo w Toruniu. Słynął on z sadystrycznego znęcania się nad Polakami. Sobottka jeździł po obozach koncentracyjnych i wskazywał szczególnie „niebezpiecznych“ Polaków, których w następstwie rozstrzelano.

Oskarżony do winy się nie przyznaje. Świadkowie oskarżenia potwierdzają współpracę oskarżonego z gestapo w Lublinie i Warszawie. Świadkowie obrony oświadczają, że oskarżony miał kontakty z gestapo z polecenia organizacji podziemnej.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy, skazał Sobottkę na karę śmierci.

Robotnicy Włocławka otrzymali 2340 wyremontowanych izb mieszkalnych

Akcja remontu mieszkań robotniczych we Włocławku przybiera stale na sile. Dotychczas z dotacji 5-milionowej wyremontowano sposobem gospodarczym 2340 izb mieszkalnych.

Rozbudowa uzdrowisk dolnośląskich

Nakładem ok. 11 milionów zł. Zarząd Uzdrawisk Dolnośląskich przeprowadził w Polanicy-Zdroju, Kudowie Zdroju i Dusznikach Zdroju remont urządzeń i domów mieszkalnych, przysposabiając te uzdrowiska dla kuracjuszy w okresie zimowym.

W ramach przeprowadzonych prac urządzono również w tych uzdrowiskach biblioteki i czytelnie dla kuracjuszy.

W Dusznikach Zdroju wybudowano ponadto dwie skocznie narciarskie dla początkujących oraz dla zaawansowanych narciarzy.

Ostatnio Zarząd Uzdrawisk wydał przewodnik turystyczny wraz z mapą dla Dolnego Śląska.

Tomaszów

Triumf małej racjonalizacji

Ulepszenia według pomysłów robotników usprawniły produkcję i przyniosły znaczne oszczędności

Fabryka Dywanów w Tomaszowie była pierwszym zakładem pracy, który wykonał w Tomaszowie roczny plan produkcji. Plan wykonano już 4 listopada ub. r. Nie znaczy to jednak, że zadowolono się tymi sukcesami i że załoga uważała, że „swoje zrobiliśmy“.

Przeciwnie, podjęto zobo wiązanie przedkongresowe i postanowiono wykonać 68 tys. m. ponad plan do końca roku. Tempo produkcji jeszcze bardziej wzrosło. 31 grudnia 1948 roku fabryka zameldowała wykonanie 73 tys. m. ponad roczny plan produkcji, t. j. o 5 tys. m. więcej, niż się zobowiązano. Dodać trzeba, że 95 proc. ogólnej produkcji to I-szy gatunek.

Pomysł majstra Pomiernego

Sukcesy załogi nie były by do pomysłenia, gdyby nie wprowadzono do produkcji szeregu ulepszeń w ramach t. zw. małej racjonalizacji. Bodajże najbardziej przyczynił się do tego pomysł majstra Pomiernego, później dyrektora technicznego fabryki. Otóż doniedawna jeszcze szerokie, trzymetrowe krosna dywanowe nie były należycie wykorzystane. Na takim krosnie szedł jedynie wąski chodnik o szerokości 70 cm. Łatwo sobie wyobrazić jak w minimalnym stopniu była wykorzystana zdolność produkcyjna krosna, jeśli czółenko biegło 3 m., a tkalo jedynie 0,7 m. Przez zastosowanie prostego sposobu krosno takie tka obecnie 3 dywany po 0,7 m. szerokości.

Równocześnie ulepszone jakość produkcji. Kurczenie się chodników podczas procesu farbowania na wykończalni zmniejszało ich jakość. Uniknięto kurczenia w ten sposób, że farbując się teraz przędzą na chodniki kokosowe w motkach.

Ulepszenia na suszarni

„Wąskim gardłem“ produkcji fabryki była suszarnia. Niejednokrotnie skarżono się na ten stan na naradach wytwórczych. Wreszcie kolektywna praca technika Hatuszczaka, Banaszkiwicza, dalej dyr. Dyszy oraz zespołu ślusarzy przy-

niosła pożądane rezultaty. Dzięki zastosowaniu nowych urządzeń na suszarni, proces suszenia przędzy i surowca farbowanego skrócono trzykrotnie. Koszt suszenia również zmniejszył się trzykrotnie. Przyczyniło się to „wszystko do zlikwidowania wąskiego przekroju produkcyjnego na suszarni. Pomysł ten w przeliczeniu daje rocznie 322 tys. zł. oszczędności. Niezależnie od tego wzrosło bezpieczeństwo pracy i higiena na farbiarni oraz uniknięto zabrudzeń przędzy. Gorące powietrze z farbiarni wykorzystuje się do częściowego odmglenia farbiarni, natomiast wodę i parę, wycho-

dzając dotąd nazewną, obecnie wykorzystuje się do zasilania kotłów ciepłą wodą.

Pół miliona oszczędności

Dość trudności przysparzały stare węzownice do kadzi farbiarskich. Sporządzenie zaś nowych mogło być dokonane przez Walcownię Metali Szlachetnych w Dylerówce Małej dopiero w przeciągu 10 miesięcy. „My to sami zrobimy“ — powiedział krótko ob. Kaczmarek K., kotlarz fabryczny — i zrobiono.

Poszerzono kanały przy kotle parowym, oraz zastoso- wano do obydwu kotłów sztuczne podmuchy, co u-

możliwiło spalanie nawet miału, a nie jak dotychczas, jedynie kostki węglowej. Do- konano tego dzięki współpracy techników Matuszczaka i Banuszkiewicz. Obaj wybudowali również zbiornik na wodę z kondensatu. Zainstalowanie pompy wirowej i wybudowanie wspomnianego zbiornika na gorącą wodę, która zasilła kotły, z jednej strony pozwoliło na uniknięcie narostu kamienia w kotłach, które dotychczas były zasilane zimną wodą. Oblicza się, że pomysł ten przyniósł zakładom w ubiegłym roku pół miliona oszczędności.

Wybudowano kolejkę polną do wywożenia żużli z ko-

łowni oraz do przywożenia węgla do kotłowni. Dotychczas czynności te wykonywa- no ze pomocą taczek.

Oszczędności i ulepszenia

Majster Pomierny skonstruował zupełnie prostą maszynę do wyciągania chodników kokosowych, co dotąd odbywało się ręcznie na podwórzu fabrycznym. Do wyciągania chodników dotąd zatrudniano 6 robotników, przy czym wyciąganie odbywało się nierówno. Dzięki nowej maszynie odpadł koszt pracy sześciu robotników i koszty ochronienia dywanów przed zabrudzeniem.

Wykonano dalej w ciągu ostatniego roku szereg robót, które znacznie podniosły w fabryce higienę i bezpieczeństwo pracy. A więc założoną blaszaną odpylnicą na kurz z pomieszczenia klepacza do szopy na ten cel wybudowanej. Kurz poprzednio wydostawał się przez dach, zanieczyszczając teren fabryczny.

Założono drenaż od studni do kanału, wyremontowano magazyn na benzynę, oraz założono drenaż na wodę z farbiarni. Zlikwidowano składy węgla na froncie fabryki i całkowicie uporządkowano frontową część podwórza. Założono nowe ochrony na pasy transmisyjne, nowe obicia zgrzebne, cholewy na zgrzeblarki itd.

Mała racjonalizacja dała robotnikom ulepszone warunki pracy, zwiększenie higieny pracy, dzięki czemu podniosła się jakość i ilość produkcji. B.

Piotrków

Tym razem wygrała Elektrownia Piotrkowska ale prowadzi jeszcze Tomaszów

Trwające od lipca 1948 r. współzawodnictwo pracy między elektrowniami Piotrkowa i Tomaszowa staje się coraz bardziej zacięte. Tak się bowiem złożyło, że po I-szym etapie wygranym przez Piotrków, trzy następne etapy wygrała elektrownia tomaszowska.

Po pierwszych 3-ach etapach Tomaszów prowadził różnicą 665 punktów. Etap ten został wygrany przez elektrownię tomaszowską różnicą 875 punktów.

Wszystko wskazywało wówczas na to, że zwycięstwo Tomaszowa w ogólnym wyniku jest prawie że pewne. Jednak w ciągu listopada 1948 roku pracownicy elektrowni piotrkowskiej zabrali się szczerze do pracy

i pokazali do czego są zdolni. V-ty etap zakończył się wielkim zwycięstwem Piotrkowa. Zarówno inkasenci Piotrkowa, jak pracownicy Sieci i Biura Sprzedaży Prądu zdecydowanie wygrali. Triumfowali zresztem inkasenci z Piotrkowa, którym za V-ty etap przyznano 2.800 punktów przy 1875 punktów zdobytych przez inkasentów z Tomaszowa. Biuro Sprzedaży Prądu w Piotrkowie uzyskało 830 punktów, w Tomaszowie — 700 pkt. Monterzy Piotrkowa zdobyli 390 punktów, nie wiele mniej bo 375 pkt. przyznano monterom tomaszowskim.

Ogólnie po 5-ciu etapach inkasenci Tomaszowa uzyskali 5.625 pkt., inkasenci

Piotrkowa 4.320, pracownicy biura sprzedaży prądu w Tomaszowie — 4.550 pkt., w Piotrkowie — 5.280 pkt., monterzy elektrowni tomaszowskiej — 1.905 pkt., monterzy piotrkowscy — 2.010 pkt. Ogółem elektrownia tomaszowska zdobyła 12.080 pkt., elektrownia piotrkowska 11.610 pkt.

Tak więc po 5 etapach w dalszym ciągu prowadzi jeszcze elektrownia — Tomaszów, małą jednak różnicą punktów, bo 470.

O wyniku współzawodnictwa pracy między elektrowniami Tomaszowa i Piotrkowa zdecyduje ostatecznie grudzień 1948 rok. Wyniki z miesiąca grudnia będą znane w najbliższym czasie.

Radomsko

Nowe ośrodki maszynowe powstaną w tym roku w powiecie radomszczańskim

Niedawno temu zatwierdzony został dla naszego powiatu plan inwestycyjny, w którym poważną pozycję zajmują ośrodki maszynowe.

Na rozbudowę istniejących już ośrodków maszynowych

na wsi w powiecie radomszczańskim i budowę nowych przewidziana jest suma w wysokości 27 milionów złotych.

Do tej pory w powiecie radomszczańskim było zorganizowanych sześć ośrodków maszynowych — w Zamościu, Sulmierzycach, Stobiecku Miejskim, Dobryszkach, Dąbrowie Zielonej i Kłomnicach.

Jedynie cztery z nich — w Zamościu, Sulmierzycach, Stobiecku i Dąbrowie Zielonej — były czynne w okresie zasiewów i zbiorów. Dwa pozostałe wobec braku kompletu najpotrzebniejszych maszyn rolniczych, a przede wszystkim wobec nieprze prowadzenia remontów maszyn i ich montażu nie spełniały w pełni swych zadań.

Plan inwestycyjny na 1949 rok przewiduje, jeśli idzie o stare ośrodki maszynowe ich remonty i dalsze uzupełnienie maszynami rolniczymi.

Równoległe do rozbudowy istniejących ośrodków maszynowych postępować będzie budowa 5 nowych ośrodków: w Radziechowicach, Rzaśni, Koniecpolu, Przerębie i Żytnie.

Budowa nowych ośrodków maszynowych na wsi radomszczańskie będzie się opierać przede wszystkim na

sprowadzeniu gotowych nowych maszyn rolniczych — siewników i traktorów z fabryk krajowych i importu zagranicznego, a w znacznej mierze w oparciu o maszyny rolnicze, które zostały po wygnaniu okupanta.

Cały szereg zamożnych gospodarzy w naszym powiecie drogą bezprawną wszedł w „posiadanie“ maszyn rolniczych. Maszyny rolnicze, znajdujące się w okresie okupacji w rękach t. zw. „Z-Hofów“, dworów stworzonych przez okupanta poprzez komasację kilku drobniejszych gospodarstw, zostały najzupełniej bezprawnie rozszabrowane i w o-

kreślonym czasie niezgłoszone w oddziale Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego. Maszyny te często nie były w użyciu lub też służyły jednostkom.

Urząd Ziemiński w Radomsku dokonał niedawno penetracji terenu w poszukiwaniu tych maszyn. Znalazł się sporo — bo ponad sto. Większość z nich w obecnym stanie jest nie do użytku i wymaga remontów. Maszyny te po wyreperowaniu, pozwolą na podniesienie stanu posiadania ośrodków maszynowych — dla wspólnego dobra średnio i małorolnych chłopów w naszym powiecie.

Młodzież akademicka współpracuje z kołami wiejskimi ZMP

Łódzki Zarząd Okręgowy ZAMP zorganizował kilka ekip wyjazdowych, złożonych ze studentów ZAMP-owców, których zadaniem jest nawiązanie kontaktu z kołami wiejskimi ZAMP oraz podniesienie ich poziomu ideologicznego i organizacyjnego.

Studenci odwiedzili już większość kół wiejskich w 6 powiatach woj. łódzkiego, wygłaszając na zebraniach referaty i pogadanki. Większość referatów ZAMP-owców poświęcają zagadnieniom ustrojowym Polski Ludowej, sprawom ZMP i nauce marksizmu-leninizmu.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

TEATRY

Państw. Teatr Wojska Polskiego w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 15.30 i 19.15 2 przedstawienia komedii Henryka Kleista pt. „Rozbity dzban” w przekładzie Zbigniewa Krawczykowskiego. Sztuka odznacza się bogactwem rysów obyczajowych i zdrową tendencją społeczną i moralną, które głoszą zwycięstwo prawdy i niewinności nad podstępem i fałszem. Zespół tworzą: Fijewska, Macherska, Manciewicz, Taborska, Biernacki, Grabowski, Japiński, Łodyński, Ordon, Wasilewski i słuchacz PWST. Dekoracje i kostiumy kompozycji Zenobiusza Strzeleckiego, reżyseria Danuty Pietraszkiewicz.

TEATR „OSA”

Traugutta 1 (w sali „Syreny”)

Codziennie o 19.30, w niedzielę i święta o 16 i 19.30 komedia muzyczna pt. „Porwanie Sabinek” z J. Węgrzynem. Kasa czynna od godziny 10 bez przerwy. Tel. 272-70.

Państwowy Teatr Powszechny 11 Listopada 21

Codziennie o godzinie 19.15 doskonała satyra L. Erenburga pt. „Lew na placu”. Passe-partout ważne.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza ul. Daszyńskiego 34

Ostatni dzień Rattigana „Kadet Winslow”. dwa przedstawienia o godz. 15.30 i 19.15. Kasa czynna od 11:00 do 13:00 i od 15:00. Tel. 123-02.

Teatr Kukielek RTPD Nawrot 27, tel. 160-07

W każdą niedzielę i święto o godzinie 12 „Czarodziejski kalosz” — widowisko otwarte.

Teatr Lalek „ARLEKIN” Łódź, ul. Piotrkowska 150 telefon 258-99

Dn. 9 stycznia o godz. 17:00 „Dwa Michały i świat cały” — Frauta. Niezwykła podróż dookoła świata. Dla dzieci i starszych.

KINA

ADRIA — „Wiosna” godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30, film dozwolony dla młodzieży.

BALTYK — „Guramiszwili” godz. 17, 19, 21, w niedz. 15 film dozwolony dla młodzieży.

BAJKA — „Cygańska Miłość” godz. 18, 20.30, w niedz. 13, 15.30, film niedozwolony dla młodzieży.

GDYNIA — „Zagran Aktualności Kraj i Zagr. Nr. 2” godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL — (dla młodzieży) „Ostatni Mohikanin” godz. 16, 18, 20, w niedz. 14.

MUZA — „Dusze Czarnych” godz. 18, 20, w niedz. 14, 16, film dozwolony dla młodzieży.

POLONIA — „Słońce wschodzi” godz. 17, 19, 21, w niedz. 15, film dozwolony dla młodzieży.

PRZEDWIOŚNIE — „Casablanca” godz. 17.30, 20, w niedz. 12.30, 15, film niedozwolony dla młodzieży.

ROBOTNIK — „Pieśń Tajgi” godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13, film dozwolony dla młodzieży.

ROMA — „Gilda” godz. 18, 20.30, w niedzielę 13, 15.30, film niedozwolony dla młodzieży.

REKORD — „Rosanna 7 księżyców” godz. 18.30, 20.30, w niedz. 14, 16, film niedozwolony dla młodzieży.

STYLOWY — „Wielkie Nadzieje” godz. 18, 20.30, w niedz. 13, 15.30, film niedozwolony dla młodzieży.

ŚWIT — „Krankatit” godz. 18, 20, w niedz. 14, 16, film dozwolony dla młodzieży.

TECZA — „Sen o miłości” godz. 15, 17.30, 20, w niedz. 12.30, film niedozwolony dla młodzieży.

TATRY — „Pieśń Tajgi” godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30, film dozwolony dla młodzieży.

WISLA — „Guramiszwili” godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedzielę 14.30, film dozwolony dla młodzieży.

WOLNOŚĆ — „Sen o miłości” godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30, film niedozwolony dla młodzieży.

WŁÓKNIARZ — „Słońce Wschodzi” godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30, film dozwolony dla młodzieży.

SPORT SPORT SPORT

Zygmunt Kaźmierczak

Wiceprezes Ł. O. Z. P. N.

Regulaminy i statuty muszą ulec zmianie Przed Walnym Zgromadzeniem Łódzkiego Okręgu Związku Piłki Nożnej

Dwa tygodnie dzieli nas od Walnego Zgromadzenia piłkarzy. Związek Piłki Nożnej jest jednym z najlepiej zorganizowanych i najliczniejszym związkami.

Tegoroczne obrady odbywać się będą w przełomowym okresie jeśli idzie o sport i wychowanie fizyczne. W tym roku, jak to wynika z noworocznego przemówienie dyr. GUKF T. Kuchara, rozpoczyna się realizacja pracy drugiego etapu, opartej już o wytyczne Głównego Urzędu Kultury Fizycznej.

Z wypowiedzi poszczególnych działaczy sportowych, opini prasy i naczelnych władz sportowych wynika, że sport w Polsce Ludowej odradza się, wchodzi na właściwą pozycję, znajduje opiekę i pomoc materialną ze strony Państwa, i przestał być wreszcie „apolitycznym”, a włącza się oficjalnie do życia społeczno-politycznego.

Zawodnicy i działacze okręgu łódzkiego, pierwsi i jedyni z pośród innych ośrodków Polski, znaleźli właściwą ocenę do tyteczasowej działalności sportowej oraz dali pełny wyraz w uchwałach na wiecu sportowym o znaczeniu Kongresu Zjednoczonego Partii Robotniczych i roli jaką sportowi wyznaczona została w Polsce Ludowej.

Nie wszystkie jednak sprawy, wg mnie, zostały już załatwione.

Sądzę, że zgodzą się ze mną zarówno zawodnicy jak i działacze sportowi, że wymaga jeszcze uregulowania sprawa statutowej i wszelkiego rodzaju postanowień, czy regulaminów w poszczególnych związkach sportowych. Obowiązujące przepisy stoją niejednokrotnie w sprzeczności z obecną strukturą organizacyjną i celami sportu dla których sport ma służyć. Najbardziej paradoksalną sytuację stwarzają przepisy o wyborach do władz związkowych, posiadania ilości głosów przez poszczególne kluby na walnych zgromadzeniach itp. Są to już dzisiaj anachronizmy, których należy jaknajwcześniej się wyzbawić.

Np. Sędzią rzeczywistym w piłkarstwie, w najlepszym wypadku, można zostać po upływie 1 do 2 lat oraz trzeba mieć ukończoną szkołę średnią lub uzyskać dyspensę od posiadającego wykształcenia. Bierne i czynne prawo wyborcze posiadają sędziowie rzeczywisti. Kandydat na sędziego oraz sędzia próbnicy tych nie posiadają. A więc w obecnym stanie rzeczy kandydat czy też sędzia próbnicy nie może być wybrany do władz sędziowskich powiadzmy na sekretarza, czy skarbnika. Bo we władzach sędziowskich do napisania protokołu z posiedzenia, czy prowadzenia książki kasowej trzeba zdać przed komisją egzaminacyjną trzy egzaminy z przepisów piłki nożnej itp.

Tak samo nie wytrzyma próby czasu sprawa posiadania ilości głosów przez kluby piłkarskie na Walnym Zgromadzeniu. Klub (członek związku) w zależności od ilości posiadanych drużyn piłkarskich względnie od tego w jakiej klasie znajduje się klub, posiada taką czy inną ilość głosów.

Dla podkreślenia demokracji wśród piłkarzy oraz dania możliwości wejścia do nowych władz przedstawicieli poszczególnych pionów sportowych, wskazanym byłoby, aby członkowie dotychczasowych władz złożyli swoje mandaty do dyspozycji Walnego Zgromadzenia. Uczestnicy Walnego Zgromadzenia natomiast powinni wyrazić zgodę na odstąpienie od postanowień statutu i miast uzupełniających wyborów w ilości jednej trzeciej przyjąć rezygnację członków i dokonać całokształt wyboru do poszczególnych agend. Jeśli idzie o sposób głosowania to i w tym wypadku należałoby wprowadzić zmiany i przyjąć system równej ilości głosów dla wszystkich członków związku bez względu na to w jakiej klasie znajduje się klub względnie ile drużyn zgłosił do mistrzostw.

Według mnie sport jako taki rozpoczyna nowy etap pracy w odmienniejszej niż dotąd strukturze organizacyjnej. Jak już wspominałem na wstępie za dwa tygodnie zbiorą się na obrady najwyższe władze piłkarskie naszego okręgu. Z jednej strony Zarząd Związku — z drugiej przedstawiciele klubów — reprezentanci Walnego Zgromadzenia.

Jestem przekonany, że najbliższe Walne Zgromadzenie piłkarzy obradować będzie w atmosferze przyjacielskiej, bez specjalnych wyskoków ze strony mało uspołecznionych działaczy, a delegaci klubów, znając wagę zagadnienia, jakie przyjdzie realizować w roku 1949 — wybiorą z pośród swoich przedstawicieli ludzi uspołecznionych i upartyjnionych, którzy łącznie z bezpartyjnymi działaczami pozytywnie ustosunkowanymi do dzisiejszej rzeczywistości, będą realizowali wytyczne i zarządzenia naczelnych władz sportowych.

W Karpaczu trwa obóz kandydacyjny naszych panczenistów, którzy przygotowują się tam do mistrzostw Polski, które odbędą się 15 i 16 bm. Na zdjęciu Rytter (W-wa) i wielokrotny mistrz Polski Kalbarczyk.

je się klub, posiada taką czy inną ilość głosów.

Dla podkreślenia demokracji wśród piłkarzy oraz dania możliwości wejścia do nowych władz przedstawicieli poszczególnych pionów sportowych, wskazanym byłoby, aby członkowie dotychczasowych władz złożyli swoje mandaty do dyspozycji Walnego Zgromadzenia. Uczestnicy Walnego Zgromadzenia natomiast powinni wyrazić zgodę na odstąpienie od postanowień statutu i miast uzupełniających wyborów w ilości jednej trzeciej przyjąć rezygnację członków i dokonać całokształt wyboru do poszczególnych agend. Jeśli idzie o sposób głosowania to i w tym wypadku należałoby wprowadzić zmiany i przyjąć system równej ilości głosów dla wszystkich członków związku bez względu na to w jakiej klasie znajduje się klub względnie ile drużyn zgłosił do mistrzostw.

Dziś na ringach Polski Dalsze wyniki o wejście do ligi bokserkiej

Dzisiaj rozegrane zostaną dalsze mecze o wejście do Ligi bokserkiej.

W grupie I szczyecińska „Odra” spotka się w Gdańsku z „Gedanią”. Mecz nie będzie emocjonujący, gdyż drużyna gdańska jest zdecydowanym faworytem. Porażka „Odry” przekreśli definitywnie jej szanse na wejście do Ligi.

W grupie III łódzki „Zryw” walczy u siebie z Hutą „Zabrze” i wydaje się być pewnym faworytem. Słazacy osłabieni będą brakiem ex mistrza Polski Gumowskiego, któremu przepisy nie pozwalają startować w mistrzostwach.

W grupie IV odbędzie się interesujące spotkanie w Radomiu między „Cracovią” a „Radomiakiem”. Krakowianie znacznie poprawili swą renomę w sporowaniu z „Batorym” i mogą być groźnym przeciwnikiem „Radomiak” wystąpi po raz pierwszy z mistrzem juniorów Stecem w wadze ciężkiej.

W grupie V w Rzeszowie miejscowa „Gwardia” walczy ze swą imienniczką z Warszawy. Mecz jest tylko formalnością, gdyż drużyna rzeszowska jest jeszcze bardzo słaba i nie ma najmniejszych szans.

W grupie VI w Lublinie dojdzie do zaciętego pojedynku o miejsce w II Lidze między warszawskim IKS „Samorządowiec” a „Lublinianką”. Drużyny reprezentują równy poziom i walki będą z pewnością ciekawe. W ramach tego meczu dojdzie prawdopodobnie do interesującego pojedynku dwóch „mucha” Kolodziejkiego i Żurawskiego.

Co słuchać w P.Z.B.

Skład reprezentacji Z.Z. na mecz z Finlandią w Helsinkach

WARSZAWA (obsł. wł.) — Na zebraniu Zarządu Polskiego Związku Bokserskiego, które odbyło się w piątek, ustalono skład reprezentacji Związków Zawodowych Polski na mecz z Finlandią w dniu 25 bm. w Helsinkach.

Skład ten przedstawia się następująco: w. musza — Liedtke w. kogucia — Grzywocz, w. piorkowa — Bazarnik, w. lekka — Rodak, w. półśrednia — Chychła, w. średnia — Nowara w. półciężka — Gnat, w. ciężka — Stec. Jako rezerwowi pojadzie Kaźmierczak (w. półśrednia).

Drużyna odleci do Helsinek samolotem w przeddzień meczu, tj. w dniu 24 bm. W skład ekipy wejdą ponadto: trener Sztam oraz dwie do trzech osób kierownictwa.

Na tym samym zebraniu ustalono również, że międzypaństwowe spotkanie pięściarskie Polska — Czechosłowacja odbędzie się definitywnie w dniu 22 bm. w Pradze. Mecz rozegrany zostanie w sali „Lucerna”.

Zarząd PZB powziął uchwałę, że wszystkim klubom, które z dniem 15 stycznia nie wywiążą się ze swych zobowiązań finansowych, grozi zawieszenie.

Postanowiono także, że konferencja plenum Zarządu PZB

W. Puszkina

Narodziny boksera

Patrzę ciągle na tego czarnego. Nie wszyscy będą bokserami — fakt. Huż zaczęło razem ze mną! A huż z nich stało się mistrzami! Szezerbakow, Lubimow, Berzin...

— Dwadzieścia osiem, ostatni! — mówi mój czarny i robi krok naprzód.

— Następnym razem musimy wybrać kapitana drużyny — powiadam. — Tyle w sprawach organizacyjnych. A teraz zarzemy znajomość z boksem...

Wszyscy uśmiechają się i przecierają nosy.

— No, do tego jeszcze daleko, możecie się uspokoić. Zaczniemy od abecadła. Muszę przede wszystkim niektórych zasłuchiwać. W rękawicach będziemy pracować za jakieś dwa tygodnie, nie wcześniej.

Mosjakin mówi coś swojemu sąsiadowi, ten podaje dalej i od razu potem wszyscy coś powtarzają.

— O co chodzi! — dziwię się. — Co za parada!

Wszystkie kluby bez względu na to w jakiej klasie znajduje się klub względnie ile drużyn zgłosił do mistrzostw.

Według mnie sport jako taki rozpoczyna nowy etap pracy w odmienniejszej niż dotąd strukturze organizacyjnej. Jak już wspominałem na wstępie za dwa tygodnie zbiorą się na obrady najwyższe władze piłkarskie naszego okręgu. Z jednej strony Zarząd Związku — z drugiej przedstawiciele klubów — reprezentanci Walnego Zgromadzenia.

Jestem przekonany, że najbliższe Walne Zgromadzenie piłkarzy obradować będzie w atmosferze przyjacielskiej, bez specjalnych wyskoków ze strony mało uspołecznionych działaczy, a delegaci klubów, znając wagę zagadnienia, jakie przyjdzie realizować w roku 1949 — wybiorą z pośród swoich przedstawicieli ludzi uspołecznionych i upartyjnionych, którzy łącznie z bezpartyjnymi działaczami pozytywnie ustosunkowanymi do dzisiejszej rzeczywistości, będą realizowali wytyczne i zarządzenia naczelnych władz sportowych.

W Karpaczu trwa obóz kandydacyjny naszych panczenistów, którzy przygotowują się tam do mistrzostw Polski, które odbędą się 15 i 16 bm. Na zdjęciu Rytter (W-wa) i wielokrotny mistrz Polski Kalbarczyk.

W Karpaczu trwa obóz kandydacyjny naszych panczenistów, którzy przygotowują się tam do mistrzostw Polski, które odbędą się 15 i 16 bm. Na zdjęciu Rytter (W-wa) i wielokrotny mistrz Polski Kalbarczyk.

W Karpaczu trwa obóz kandydacyjny naszych panczenistów, którzy przygotowują się tam do mistrzostw Polski, które odbędą się 15 i 16 bm. Na zdjęciu Rytter (W-wa) i wielokrotny mistrz Polski Kalbarczyk.

W Karpaczu trwa obóz kandydacyjny naszych panczenistów, którzy przygotowują się tam do mistrzostw Polski, które odbędą się 15 i 16 bm. Na zdjęciu Rytter (W-wa) i wielokrotny mistrz Polski Kalbarczyk.

W Karpaczu trwa obóz kandydacyjny naszych panczenistów, którzy przygotowują się tam do mistrzostw Polski, które odbędą się 15 i 16 bm. Na zdjęciu Rytter (W-wa) i wielokrotny mistrz Polski Kalbarczyk.

W Karpaczu trwa obóz kandydacyjny naszych panczenistów, którzy przygotowują się tam do mistrzostw Polski, które odbędą się 15 i 16 bm. Na zdjęciu Rytter (W-wa) i wielokrotny mistrz Polski Kalbarczyk.

W Karpaczu trwa obóz kandydacyjny naszych panczenistów, którzy przygotowują się tam do mistrzostw Polski, które odbędą się 15 i 16 bm. Na zdjęciu Rytter (W-wa) i wielokrotny mistrz Polski Kalbarczyk.

W Karpaczu trwa obóz kandydacyjny naszych panczenistów, którzy przygotowują się tam do mistrzostw Polski, które odbędą się 15 i 16 bm. Na zdjęciu Rytter (W-wa) i wielokrotny mistrz Polski Kalbarczyk.

W Karpaczu trwa obóz kandydacyjny naszych panczenistów, którzy przygotowują się tam do mistrzostw Polski, które odbędą się 15 i 16 bm. Na zdjęciu Rytter (W-wa) i wielokrotny mistrz Polski Kalbarczyk.

W Karpaczu trwa obóz kandydacyjny naszych panczenistów, którzy przygotowują się tam do mistrzostw Polski, które odbędą się 15 i 16 bm. Na zdjęciu Rytter (W-wa) i wielokrotny mistrz Polski Kalbarczyk.

W Karpaczu trwa obóz kandydacyjny naszych panczenistów, którzy przygotowują się tam do mistrzostw Polski, które odbędą się 15 i 16 bm. Na zdjęciu Rytter (W-wa) i wielokrotny mistrz Polski Kalbarczyk.

W Karpaczu trwa obóz kandydacyjny naszych panczenistów, którzy przygotowują się tam do mistrzostw Polski, które odbędą się 15 i 16 bm. Na zdjęciu Rytter (W-wa) i wielokrotny mistrz Polski Kalbarczyk.

W Karpaczu trwa obóz kandydacyjny naszych panczenistów, którzy przygotowują się tam do mistrzostw Polski, które odbędą się 15 i 16 bm. Na zdjęciu Rytter (W-wa) i wielokrotny mistrz Polski Kalbarczyk.

W Karpaczu trwa obóz kandydacyjny naszych panczenistów, którzy przygotowują się tam do mistrzostw Polski, które odbędą się 15 i 16 bm. Na zdjęciu Rytter (W-wa) i wielokrotny mistrz Polski Kalbarczyk.

W Karpaczu trwa obóz kandydacyjny naszych panczenistów, którzy przygotowują się tam do mistrzostw Polski, które odbędą się 15 i 16 bm. Na zdjęciu Rytter (W-wa) i wielokrotny mistrz Polski Kalbarczyk.

W Karpaczu trwa obóz kandydacyjny naszych panczenistów, którzy przygotowują się tam do mistrzostw Polski, które odbędą się 15 i 16 bm. Na zdjęciu Rytter (W-wa) i wielokrotny mistrz Polski Kalbarczyk.

W Karpaczu trwa obóz kandydacyjny naszych panczenistów, którzy przygotowują się tam do mistrzostw Polski, które odbędą się 15 i 16 bm. Na zdjęciu Rytter (W-wa) i wielokrotny mistrz Polski Kalbarczyk.

W Karpaczu trwa obóz kandydacyjny naszych panczenistów, którzy przygotowują się tam do mistrzostw Polski, które odbędą się 15 i 16 bm. Na zdjęciu Rytter (W-wa) i wielokrotny mistrz Polski Kalbarczyk.

W Karpaczu trwa obóz kandydacyjny naszych panczenistów, którzy przygotowują się tam do mistrzostw Polski, które odbędą się 15 i 16 bm. Na zdjęciu Rytter (W-wa) i wielokrotny mistrz Polski Kalbarczyk.

W Karpaczu trwa obóz kandydacyjny naszych panczenistów, którzy przygotowują się tam do mistrzostw Polski, które odbędą się 15 i 16 bm. Na zdjęciu Rytter (W-wa) i wielokrotny mistrz Polski Kalbarczyk.

W Karpaczu trwa obóz kandydacyjny naszych panczenistów, którzy przygotowują się tam do mistrzostw Polski, które odbędą się 15 i 16 bm. Na zdjęciu Rytter (W-wa) i wielokrotny mistrz Polski Kalbarczyk.

W Karpaczu trwa obóz kandydacyjny naszych panczenistów, którzy przygotowują się tam do mistrzostw Polski, które odbędą się 15 i 16 bm. Na zdjęciu Rytter (W-wa) i wielokrotny mistrz Polski Kalbarczyk.

W Karpaczu trwa obóz kandydacyjny naszych panczenistów, którzy przygotowują się tam do mistrzostw Polski, które odbędą się 15 i 16 bm. Na zdjęciu Rytter (W-wa) i wielokrotny mistrz Polski Kalbarczyk.

W Karpaczu trwa obóz kandydacyjny naszych panczenistów, którzy przygotowują się tam do mistrzostw Polski, które odbędą się 15 i 16 bm. Na zdjęciu Rytter (W-wa) i wielokrotny mistrz Polski Kalbarczyk.

W Karpaczu trwa obóz kandydacyjny naszych panczenistów, którzy przygotowują się tam do mistrzostw Polski, które odbędą się 15 i 16 bm. Na zdjęciu Rytter (W-wa) i wielokrotny mistrz Polski Kalbarczyk.

W Karpaczu trwa obóz kandydacyjny naszych panczenistów, którzy przygotowują się tam do mistrzostw Polski, które odbędą się 15 i 16 bm. Na zdjęciu Rytter (W-wa) i wielokrotny mistrz Polski Kalbarczyk.

W Karpaczu trwa obóz kandydacyjny naszych panczenistów, którzy przygotowują się tam do mistrzostw Polski, które odbędą się 15 i 16 bm. Na zdjęciu Rytter (W-wa) i wielokrotny mistrz Polski Kalbarczyk.

W Karpaczu trwa obóz kandydacyjny naszych panczenistów, którzy przygotowują się tam do mistrzostw Polski, które odbędą się 15 i 16 bm. Na zdjęciu Rytter (W-wa) i wielokrotny mistrz Polski Kalbarczyk.

W Karpaczu trwa obóz kandydacyjny naszych panczenistów, którzy przygotowują się tam do mistrzostw Polski, które odbędą się 15 i 16 bm. Na zdjęciu Rytter (W-wa) i wielokrotny mistrz Polski Kalbarczyk.

W Karpaczu trwa obóz kandydacyjny naszych panczenistów, którzy przygotowują się tam do mistrzostw Polski, które odbędą się 15 i 16 bm. Na zdjęciu Rytter (W-wa) i wielokrotny mistrz Polski Kalbarczyk.

W Karpaczu trwa obóz kandydacyjny naszych panczenistów, którzy przygotowują się tam do mistrzostw Polski, które odbędą się 15 i 16 bm. Na zdjęciu Rytter (W-wa) i wielokrotny mistrz Polski Kalbarczyk.

W Karpaczu trwa obóz kandydacyjny naszych panczenistów, którzy przygotowują się tam do mistrzostw Polski, które odbędą się 15 i 16 bm. Na zdjęciu Rytter (W-wa) i wielokrotny mistrz Polski Kalbarczyk.

W Karpaczu trwa obóz kandydacyjny naszych panczenistów, którzy przygotowują się tam do mistrzostw Polski, które odbędą się 15 i 16 bm. Na zdjęciu Rytter (W-wa) i wielokrotny mistrz Polski Kalbarczyk.

Wszystkie kluby bez względu na to w jakiej klasie znajduje się klub względnie ile drużyn zgłosił do mistrzostw.

Według mnie sport jako taki rozpoczyna nowy etap pracy w odmienniejszej niż dotąd strukturze organizacyjnej. Jak już wspominałem na wstępie za dwa tygodnie zbiorą się na obrady najwyższe władze piłkarskie naszego okręgu. Z jednej strony Zarząd Związku — z drugiej przedstawiciele klubów — reprezentanci Walnego Zgromadzenia.

Jestem przekonany, że najbliższe Walne Zgromadzenie piłkarzy obradować będzie w atmosferze przyjacielskiej, bez specjalnych wyskoków ze strony mało uspołecznionych działaczy, a delegaci klubów, znając wagę zagadnienia, jakie przyjdzie realizować w roku 1949 — wybiorą z pośród swoich przedstawicieli ludzi uspołecznionych i upartyjnionych, którzy łącznie z bezpartyjnymi działaczami pozytywnie ustosunkowanymi do dzisiejszej rzeczywistości, będą realizowali wytyczne i zarządzenia naczelnych władz sportowych.

W Karpaczu trwa obóz kandydacyjny naszych panczenistów, którzy przygotowują się tam do mistrzostw Polski, które odbędą się 15 i 16 bm. Na zdjęciu Rytter (W-wa) i wielokrotny mistrz Polski Kalbarczyk.

W Karpaczu trwa obóz kandydacyjny naszych panczenistów, którzy przygotowują się tam do mistrzostw Polski, które odbędą się 15 i 16 bm. Na zdjęciu Rytter (W-wa) i wielokrotny mistrz Polski Kalbarczyk.

W Karpaczu trwa obóz kandydacyjny naszych panczenistów, którzy przygotowują się tam do mistrzostw Polski, które odbędą się 15 i 16 bm. Na zdjęciu Rytter (W-wa) i wielokrotny mistrz Polski Kalbarczyk.

W Karpaczu trwa obóz kandydacyjny naszych panczenistów, którzy przygotowują się tam do mistrzostw Polski, które odbędą się 15 i 16 bm. Na zdjęciu Rytter (W-wa) i wielokrotny mistrz Polski Kalbarczyk.

W Karpaczu trwa obóz kandydacyjny naszych panczenistów, którzy przygotowują się tam do mistrzostw Polski, które odbędą się 15 i 16 bm. Na zdjęciu Rytter (W-wa) i wielokrotny mistrz Polski Kalbarczyk.

W Karpaczu trwa obóz kandydacyjny naszych panczenistów, którzy przygotowują się tam do mistrzostw Polski, które odbędą się 15 i 16 bm. Na zdjęciu Rytter (W-wa) i wielokrotny mistrz Polski Kalbarczyk.

W Karpaczu trwa obóz kandydacyjny naszych panczenistów, którzy przygotowują się tam do mistrzostw Polski, które odbędą się 15 i 16 bm. Na zdjęciu Rytter (W-wa) i wielokrotny mistrz Polski Kalbarczyk.

W Karpaczu trwa obóz kandydacyjny naszych panczenistów, którzy przygotowują się tam do mistrzostw Polski, które odbędą się 15 i 16 bm. Na zdjęciu Rytter (W-wa) i wielokrotny mistrz Polski Kalbarczyk.

W Karpaczu trwa obóz kandydacyjny naszych panczenistów, którzy przygotowują się tam do mistrzostw Polski, które odbędą się 15 i 16 bm. Na zdjęciu Rytter (W-wa) i wielokrotny mistrz Polski Kalbarczyk.

W Karpaczu trwa obóz kandydacyjny naszych panczenistów, którzy przygotowują się tam do mistrzostw Polski, które odbędą się 15 i 16 bm. Na zdjęciu Rytter (W-wa) i wielokrotny mistrz Polski Kalbarczyk.

W Karpaczu trwa obóz kandydacyjny naszych panczenistów, którzy przygotowują się tam do mistrzostw Polski, które odbędą się 15 i 16 bm. Na zdjęciu Rytter (W-wa) i wielokrotny mistrz Polski Kalbarczyk.

W Karpaczu trwa obóz kandydacyjny naszych panczenistów, którzy przygotowują się tam do mistrzostw Polski, które odbędą się 15 i 16 bm. Na zdjęciu Rytter (W-wa) i wielokrotny mistrz Polski Kalbarczyk.

W Karpaczu trwa obóz kandydacyjny naszych panczenistów, którzy przygotowują się tam do mistrzostw Polski, które odbędą się 15 i 16 bm. Na zdjęciu Rytter (W-wa) i wielokrotny mistrz Polski Kalbarczyk.

W Karpaczu trwa obóz kandydacyjny naszych panczenistów, którzy przygotowują się tam do mistrzostw Polski, które odbędą się 15 i 16 bm. Na zdjęciu Rytter (W-wa) i wielokrotny mistrz Polski Kalbarczyk.

W Karpaczu trwa obóz kandydacyjny naszych panczenistów, którzy przygotowują się tam do mistrzostw Polski, które odbędą się 15 i 16 bm. Na zdjęciu Rytter (W-wa) i wielokrotny mistrz Polski Kalbarczyk.

W Karpaczu trwa obóz kandydacyjny naszych panczenistów, którzy przygotowują się tam do mistrzostw Polski, które odbędą się 15 i 16 bm. Na zdjęciu Rytter (W-wa) i wielokrotny mistrz Polski Kalbarczyk.

W Karpaczu trwa obóz kandydacyjny naszych panczenistów, którzy przygotowują się tam do mistrzostw Polski, które odbędą się 15 i 16 bm. Na zdjęciu Rytter (W-wa) i wielokrotny mistrz Polski Kalbarczyk.

W Karpaczu trwa obóz kandydacyjny naszych panczenistów, którzy przygotowują się tam do mistrzostw Polski, które odbędą się 15 i 16 bm. Na zdjęciu Rytter (W-wa) i wielokrotny mistrz Polski Kalbarczyk.

W Karpaczu trwa obóz kandydacyjny naszych panczenistów, którzy przygotowują się tam do mistrzostw Polski, które odbędą się 15 i 16 bm. Na zdjęciu Rytter (W-wa) i wielokrotny mistrz Polski Kalbarczyk.

W Karpaczu trwa obóz kandydacyjny naszych panczenistów, którzy przygotowują się tam do mistrzostw Polski, które odbędą się 15 i 16 bm. Na zdjęciu Rytter (W-wa) i wielokrotny mistr